REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 10 MAJA 1949 ROKU — Nr. 126 (1692)

DZIŚ W NUMERZE

Wielki Kiermasz, koncerty i zabawy
zakończyły „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" w Warszawie

ZORGANIZOWANY na zakończenie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy wielki Kiermasz w Warszawie był atrakcją, jakiej stolica dawno już nie oglądała. Niezbyt łaskawa dla organizatorów pogoda nie odstraszyła jednak tłumnie przybywających w Aleje warszawiaków, a im bardziej słońce przebijało przez chmury, im mniej obłoków krążyło po niebie, tym większe tłumy przybywały na trasę Kiermaszu w Al. Stalina i Ujazdowskich od rogu Pięknej aż pod Belweder.

Między licznymi stoiskami i kioskami trudno było się przecisnąć już przed południem, kiedy zdawało się, że lada chwila lunie deszcz. Po południu, gdy pogoda już się ustaliła, było jeszcze tłoczniej w Alejach.

Instytucje wydawnicze nie szczędziły starań, by kioski z książkami i prasą wypadły jaknajlepiej. Udało się to w zupełności i barwne, estetyczne stoiska, przybrane transparentami, popularyzującymi oświatę i czytelnictwo, tworzyły na tle zielonej ściany drzew niezwykle malowniczy obraz. Wymienić jedno stoisko, a nie wspominać o drugim, byłoby niesprawiedliwością, bo doprawdy nie było wczoraj w Alejach nieładnego kiosku. Wszystkie, począwszy od oryginalnych „gołębników" „Trybuny Ludu", oblepionych prasą demokratyczną całego świata, kończąc na pięknym kiosku Ligi Morskiej — zasługują na uznanie i poklask.

Zresztą nie tylko wydawnictwa ustawiły wczoraj swe kioski w Alejach. Pewne instytucje, które wydają pisma fachowe, również umieściły swe książki i broszury w efektownych stoiskach. Widzieliśmy tutaj m. in. książki młodzieżowe, lekarskie, morskie itd.

RUN NA KSIĄŻKI

To, co się obserwowało przy kioskach, można nazwać prawdziwym „runem" na książki. Już po kilku minutach otwarcia kiermaszu zniknęły bezpowrotnie kunsztownie [illegible] kolumny i rzędy książek, [illegible] cane rękoma kupujących. [illegible] tłumnie oblegano wczoraj [illegible] gdzie kupowaną książkę p[illegible] na poczekaniu jej autor.

Już po kilku godzinach trwania Kiermaszu, samochody ciężarowe musiały dowozić kioskom nowe transporty książek.

NADZWYCZAJNY DODATEK

Osiem warszawskich dzienników wydało wczoraj wspólny dodatek nadzwyczajny, sprzedawany, z wielkim powodzeniem na trasie Kiermaszu. Zawierał on program uroczystości, felietony „pro domo sua" i parodie niektórych artykułów.

Ale książki i gazety to nie jedyne atrakcje wczorajsze. Przy Ogrodzie Botanicznym i Łazienkach kioski z książkami ustąpiły miejsca wystawom. Wystwiono tutaj dzieła Xawerego Dunikowskiego, obrazy zmarłego niedawno Felicjana Kowarskiego, pokazano dzieła sztuki ludowej, a kilka stoisk poświęcona ponadto Mickiewiczowi, Chopinowi i Słowackiemu.

Pocztowcy urządzili w swoim autobusie cały urząd pocztowy, który obok sprzedaży książek stemplował listy specjalnym datownikiem, ku wielkiej uciesze filatelistów.

WYSTĘPY ARTYSTÓW

Nie zawiedli również artyści, których dwukrotne występy przyjęte były owacyjnie przez licznie zebraną publiczność. Kazimierz Rudzki, Irena Kwiatkowska, Irena Malkiewicz, Tadeusz Olsza, Henryk Ładosz i wielu, wielu innych otrzymywali duże brawa, występując na samochodzie ciężarowym na Pl. na Rozdrożu.

AUTORZY WŚRÓD DZIECI

W ogrodzie Ujazdowskim ustawiono obok wejścia wielkie, pokraczne lalki, przedstawiające Churchilla, Franco, Bluma, Forrestala i innych czcicieli dolara. Postacie te umieszczono na wielkich czerwonych muchomorach, z życzeniem, by wreszcie poszli sobie naprawdę „na grzybki". Całe przedpołudnie zarezerwowano tu[illegible] dla dzieci, które miały swoje atrakcje. Wielkim powodze[illegible]szyły się występy autorów [illegible]ych powieści, najmłodsi war[illegible] chętnie dosiadali osiołków, [illegible]ące z głośników melodie kusiły dziatwę do wesołych zabaw.

Henryk Ładosz, Józef Małgorzewski, Mieczysław Fogg i występy autorów: Jana Brzechwy, Ewy Szelburg Zarembiny i Janiny Brońewskiej [illegible] tzw. kluczowe pozycje dziecięcego repertuaru.

Każdy występ był nagradzany długimi oklaskami. Aktorom i literatom nie pozwalano opuścić estrady, zmuszając ich do wielokrotnego bisowania.

KONCERTY W ŁAZIENKACH

Większość popołudniowych atrakcj skupiła się w parku łazienkowskim Już od czwartej Teatr na Wyspie zapełnił się gwarnym tłumem publiczności.

Bogaty program artystyczny wypełniły występy reprezentacyjnego baletu Domu Wojska Polskiego, oraz fragmenty widowiska ludowego „Skalmierzanki" przeplatane recytacjami utworów Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina.

Kawiarnia w budynku dawnej Kordegardy była wczoraj zamknięta, a w ogródku kawiarnianym Polskie Radio zoragnizowało niedzielny „podwieczorek przy mikrofonie". Grała sprowadzona z Bydgoszczy orkiestra pod dyr. Arnolda Roeslera. Konferansjerka Józefa Małgorzewskiego i występy doskonałego zespołu wokalnego Eryana i Haliny Otoczko zyskały liczne brawa i gromadziły wokół estrady duże tłumy publiczności.

Trzeci punkt koncertowy w Łazienkach, to budynek dawnej Pomarańczarni. Tutaj na schodach ustawiły się zespoły ludowe, które przybyły do Warszawy z racji odbywającego się obecnie Festiwalu Muzyki Ludowej. Przybył chór ludowy z Kielecczyzny, zespoły góralskie i występy ich, powiązane konferansjerką Stanisława Strugarka, popularnego „poznańskiego Wiecha", budziły wielkie zainteresowanie słuchaczy, którzy zapełnili cały dziedziniec przed Pomarańczarnią.

Na placu przed pięknie odremontowanym Pałacem Króla Stasia koncertował prof. Berezyński, który wykonał kilka utworów Chopina.

ZABAWA LUDOWA

W tym samym czasie, kiedy całe Łazienki rozbrzmiewały tonami muzyki i brawami publiczności, w ogrodzie ujazdowskim rozpoczęła się zabawa ludowa. Było już zupełnie ciemno, bawiono się przy świetle reflektorów, kiedy nad granatowym niebem wykwitły nagle wspaniałe kaskady różnokolorowych płomieni. Iluminacja sztucznych ogni, która trwała przez pół godziny, przyjęta była przez zebranych w całym rejonie obu Alei i parków z wielką owacją.

Ostatnia wreszcie wieczorna atrakcja, to film pod gołym niebem, wyświetlany na ul. Agrykola.

PRZEDŁUŻENIE KIERMASZU

Zainteresowanie Kiermaszem nie słabło do późnego wieczora. Powodzenie Kiermaszu przeszło najśmielsze oczekiwania, to też stołeczny Komitet „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" postanowił przedłużyć trwanie Kiermaszu książki na dzisiaj i jutro. A więc w poniedziałek i wtorek od 10-ej rano do 6-ej popołudniu czynne będą kioski i stoiska. Kto wczoraj nie zaopatrzył się w książki, może to uczynić jeszcze przez dwa dni.

(ms)

W parku Ujazdowskim tańczyły przed najmłodszymi widzami zespoły ludowe z całej Polski

Ofensywa na Szanghaj
Kaszing izolowany

LONDYN, 8.5 (PAP). Z Szanghaju donosi agencja Reutera, że wojska ludowe izolowały ważny węzeł kolejowy Kaszing, w odległości 60 mil na południowy zachód od Szanghaju. Wtargnęły one już na przedmieścia miasta Kaszing, które straciło wszelki kontakt z dowództwem Kuomintangu. Pierścień obronny pod Szanghajem uległ „skróceniu" o 65 km, gdyż wojska Kuomintangu zajęły nowe pozycje w związku z sytuacją pod Kaszing.

NOWY JORK, 8.5 (PAP). Chińskie źródła nacjonalistyczne stwierdzają, że oddziały ludowe prowadzą intensywną ofensywę na Szanghaj. Obrona ma skoncentrować się na umocnieniach bezpośrednio pod Szanghajem. Po raz pierwszy od wielu tygodni ukazała się w komunikatach wojennych nazwa miasta Tsing-To, byłej morskiej bazy wojennej USA. Armia ludowa znajduje się w odległości 33 mil od Tsing-Tao.

PEKIN, 8.5 (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że na obszarach, pozostających pod władzą Kuomintangu, szaleje katastrofalna inflacja. Waluta kuomintangowska „złoty yuan" stracił zupełnie wartość i nie jest często przyjmowany nawet przez władze lokalne. Obieg złotego yuana wynosi przeszło 2 tryliony.

Gen. Koenig ustępuje?

BERLIN, 8.5 (PAP). Z kół francuskiego zarządu wojskowego donoszą o możliwości zmiany na stanowisku gubernatora strefy francuskiej w Niemczech. Podobno ustąpienie obecnego gubernatora — generała Koeniga ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Premiera „Milczącej barykady"

PRAGA, 8.5 (PAP). W jednym z kin praskich odbyła się w obecności członków rządu, przedstawicieli czechosłowackiego życia kulturalnego oraz ambasadora RP — L. Borkowicza uroczysta premiera nowego filmu czeskiego „Milcząca barykada", osnutego na tle powstania ludu praskiego przeciwko niemieckim okupantom na początku maja 1945 r. Na premierze filmu obecna była również artystka polska Barbara Drapińska, odtwórczyni jednej z głównych ról.

Premier i minister Oświaty
na zakończeniu „Tygodnia" w Jasienicy Dolnej

„Obowiązkiem naszym wobec Polski Ludowej jest jak najszybsze wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstały w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwrześniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzenie i upowszechnienie oświaty, lecz przeciwnie — wszystko robili, aby lud pracujący trzymać w niewiedzy i ciemnocie, umacniając w ten sposób swoje rządy i panowanie", — oświadczył Premier Józef Cyrankiewicz podczas uroczystego zakończenia ogólnopolskiego Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Jasienicy Dolnej na Opolszczyźnie.

Do wsi Jasienica Dolna przybyły liczne delegacje chłopów z powiatów: nyskiego, niemodlińskiego, opolskie-go, prudnickiego, strzeleckiego, grodkowskiego i innych. Obok chłopów imłodzieży wiejskiej stanęły liczne delegacje robotników śląskich zakładówpracy.

Serdeczną długotrwałą owację zgotowała wielotysięczna rzesza manifestantów Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, ministrowi Oświaty Skrzeszewskiemu oraz wiceministrowi Jabłońskiemu, przybyłym w towarzystwie wojewody śląsko-dąbrowskiego Jaszczuka i sekretarza WK PZPR w Katowicach Machno.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie kierownika miejscowej szkoły podstwowej ob. Paśniewskiego, który powitał przybyłych przedstawicieli rządu.

Witany długotrwałymi oklaskami i okrzykami wstąpił następnie na trybunę Premier Józef Cyrankiewicz. (Tekst przemówienia Premiera Cyrankiewicza podamy w dniu jutrzejszym).

Z kolei przemówiła uczestniczka nowootwartego kursu dla analfabetów w Jasienicy Dolnej Janina Plonkowa. „My, chłopi, nie umiejący czytać ani pisać — mówiła tłumiąc wzruszenie — zostaliśmy straszliwie pokrzywdzeni przez rządy przedwrześniowe. Toteż witamy z radością pomoc Rządu i całego społeczeństwa Polski Ludowej, które czyni wszystko, aby tę krzywdę wyrównać, aby nas nauczyć czytać i pisać".

Burzą oklasków przyjęli następnie zebrani zobowiązanie nauczycielstwa i całego społeczeństwa powiatu nyskiego, które jako czyn oświatowy zadeklarowało zorganizowanie 65 kursów dla analfabetów, przyrzekając zlikwidować ostatecznie analfabetyzm na swym terenie do dnia 1 Maja 1950 roku.

Następnie Premier Cyrankiewicz wraz z całym otoczeniem udał się do pobliskiej świetlicy, aby wziąć udział w otwarciu kursu dla analfabetów.

Na pamiątkę otwarcia kursu wszyscy jego uczestnicy otrzymali podręczniki z autografami Premiera Cyrankiewicza i ministra Skrzeszewskiego.

W czwartą rocznicę zwycięstwa

Głosy prasy radzieckiej

MOSKWA 8.5. (PAP). Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne świętu zwycięstwa — czwartej rocznicy kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

Ubiegła wojna — pisze „Prawda" — była wielkim wszechstronnym sprawdzianem sił materialnych i duchowych narodu radzieckiego, wielkim egzaminem trwałości i potęgi radzieckiego ustroju. Wykazała ona, że naród nasz i stworzone przezeń państwo socjalistyczne, kierowane przez partię Lenina — Stalina, zdolne jest do nadzwyczajnych czynów, potrafi zwycięsko przejść przez najcięższe, najsurowsze doświadczenia.

Niemcy i ich sojusznicy rzucili przeciwko nam swoje główne najlepsze siły, przewyższające dwukrotnie liczebność wojsk, użytych przeciwko carskiej Rosji w pierwszej wojnie światowej. Koła rządzące USA i Anglii świadomie zwlekały z otwarciem drugiego frontu, licząc na to, że Związek Radziecki wyczerpie się w długiej samotnej walce z groźnym i niebezpiecznym wrogiem, lecz rachuby te doznały całkowitego fiaska. Wielkie państwo, założone przez genialnych wodzów mas pracujących — Lenina i Stalina — nie tylko oparło się najazdowi, lecz zmiażdżyło zaborców niemiecko-faszystowskich, przyniosło wyzwolenie narodom Europy, uratowało cywilizację europejską.

Po wojnie imperialiści wszystkich krajów liczyli na to, że straszliwe ciężkie zniszczenia i straty, zadane gospodarce narodowej ZSRR przez faszyzm, cofną Związek Radziecki wstecz o dziesięciolecia. Lecz i te rachuby zbankrutowały. Wielkość i żywotność mocarstwa radzieckiego, wola i energia partii komunistycznej przejawiły się znów w całej swej sile w okresie pokojowym.

„Prawda" podkreśla, że zadanie powojennej odbudowy ZSRR nie było łatwe do wykonania. Żadne z państw, wojujących przeciwko Niemcom, nie poniosło takich ogromnych strat, jak Związek Radziecki. A jednak w krajach kapitalistycznych przejście od gospodarki wojennej do pokojowej wywołało wstrząsy — zwężenie rynku, spadek produkcji, zamykanie przedsiębiorstw, wzrost bezrobocia, podczas gdy kraj radziecki szybko posuwał się naprzód po drodze odbudowy i dalszego rozwoju swej gospodarki.

Dziennik przypomina dalej, że w roku 1948 Związek Radziecki znacznie przekroczył przedwojenny poziom produkcji, że tylko w tym jednym roku suma inwestycji państwowych (nie licząc nie scentralizowanych) na terenach spustoszonych przez wroga, wyniosła 20 miliardów rubli. Na terenach tych produkcja globalna wzrosła w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1947 o 41 proc. Zbudowano w ciągu roku domy mieszkalne o łącznej powierzchni mieszkaniowej około 8 milionów m kw. i ponadto przeszło 300 tysięcy domów wiejskich.

Nasze sukcesy — pisze „Prawda" — cieszą i napełniają otuchą ludzi pracy, wszystkich naszych przyjaciół na całym świecie. W okresie wojny widzieli oni w Związku Radzieckim siłę, zdolną do uratowania świata od dżumy hitlerowskiej. Dziś masy pracujące całego świata widzą w Związku Radzieckim główną siłę, walczącą przeciw podżegaczom wojennym, główną ostoję pokoju, czołową siłę obozu demokratycznego, antyimperialistycznego.

„Izwiestia" przypominają słowa generalissimusa Stalina z jego słynnego przemówienia w dniu zwycięstwa: „Wygranie wojny z Niemcami to wielkie, historyczne osiągnięcie. Lecz wygranie wojny nie oznacza jeszcze zagwarantowania trwałego pokoju i bezpieczeństwa na przyszłość. Zadanie polega nie tylko na tym, by wygrać wojnę, lecz i na tym, by uczynić niemożliwym powtórzenie się nowej agresji i nowej wojny".

Narody ZSRR — piszą „Izwiestia" — zajęte pokojową, twórczą pracą nad budownictwem społeczeństwa komunistycznego, są życiowo zainteresowane w długotrwałym pokoju. Dlatego właśnie państwo radzieckie konsekwentnie i usilnie walczy o pokój światowy.

„Trud" podkreśla, że zwycięstwo ZSRR nad Niemcami hitlerowskimi zapoczątkowało nowy etap dalszego postępowego rozwoju ludzkości. W wyniku zwycięstwa narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych szereg krajów Europy Środkowej i południowo-wschodniej zdobył całkowitą wolność, odpadł od systemu imperialistycznego i wszedł na tory budowania socjalizmu. Rozszerzyły się i umocniły pozycje demokracji na całym świecie, a zarazem skurczyły się i osłabły pozycje reakcji.

„W dniu zwycięstwa narody Związku Radzieckiego, kierowane przez mądrą partię bolszewicką pod wodzą Wielkiego Stalina, demonstrują swą nieugiętą wolę walki o pełne zwycięstwo komunizmu w naszym kraju, swą wolę obrony pokoju dla dobra całej ludzkości" — kończy dziennik.

Wystawa książki i prasy

Trzy książki — trzech autorów: działacza społecznego, robotnika i literata. **To przypadkowe zestawienie tych książek na jednej półce świadczy o obliczu ideologicznym naszego ruchu wydawniczego. Działacz społeczny i robotnik w tej samej mierze korzystać mogą z trybuny słowa drukowanego co literat. Książka jest nie tylko dla mas, książka stała się ich własnością**

Generalna klęska

KLĘSKA Niemiec hitlerowskich przypieczętowała nie tylko losy faszyzmu niemieckiego. Przypieczętowała również generalną klęskę kapitalizmu. Zachodnie koła kapitalistyczne, które ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy, już w trakcie wojny próbowały ograniczyć katastrofę faszyzmu niemieckiego do klęski „narodowego socjalizmu".

Faszyzm nie przeszkadzał nigdy Churchillowi, a faszyzm niemiecki zaczął mu przeszkadzać dopiero wtedy, gdy zagroził stanowi posiadania Imperium Brytyjskiego. Stąd też Churchill usiłował przeciągnąć wojnę jak najdłużej, licząc że przewlekła wojna wyczerpie i wykrwawi Związek Radziecki.

Nie wierząc w wyższość systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym, Churchill nie mógł przewidzieć, że Związek Radziecki w bardzo szybkim czasie po zakończeniu wojny nie tylko zaleczy swoje rany, ale znacznie wzmoże swoją potęgę.

I nie tylko to. Obecnie już wiemy, że kapitalistyczni partnerzy koalicji antyhitlerowskiej w ogóle nic nie potrafili przewidzieć. Nie przewidzieli przemian w wyniku których znaczna część Europy wyrwana została z zasięgu wpływów kapitalizmu i wkroczyła na drogę, prowadzącą do socjalizmu. Nie przewidzieli potężnego wzrostu ruchu robotniczego we Włoszech, które przez zgórą 20 lat opanowane były przez faszyzm. Nie przewidzieli, że w cztery lata po wojnie na Dalekim Wschodzie siłą decydującą wśród tzw. narodów kolorowych staną się Chiny Ludowe, Chiny kierowane przez partię komunistyczną. Nie przewidzieli wreszcie, że we Francji partia komunistyczna skupi wokół siebie szerokie masy ludowe i stanie się decydującą siłą polityczną w Europie Zachodniej.

Dziś, w cztery lata po zakończeniu wojny, wiemy już nie tylko to, czego przywódcy obozu kapitalistycznego nie byli w stanie przewidzieć cztery lata temu. Wiemy już również w jaki sposób kierownictwo to usiłowało w ciągu tych lat zapobiec nieuniknionemu biegowi wypadków. Wiemy, jak kierownictwo obozu imperialistycznego usiłowało za wszelką cenę zapobiec zwycięstwu Demokracji Ludowej w krajach Europy Środkowej i południowo - wschodniej. Wiemy, jak wydatnie Związek Radziecki pomógł narodom Demokracji Ludowej obronić się przed próbami restauracji kapitalizmu. Wiemy również, jakie środki stosowano dla powstrzymania odbudowy gospodarczej i stabilizacji politycznej w tych krajach.

Mimo, że od chwili zakończenia wojny upłynęły już cztery lata, w ciągu tych lat zginęły setki tysięcy ludzi od kul i pocisków, wyprodukowanych w fabrykach, znajdujących się w krajach kapitalistycznych.

Dzień Zwycięstwa nie przyniósł z sobą zapowiedzianego spokoju i pokoju narodowi greckiemu i hiszpańskiemu, narodom Chin, Indonezji, Burmy, Malajów, Vietnamu. Czwarty rok po wojnie upłynął pod znakiem militarystycznych przygotowań ze strony tych, którzy nie mogą odżałować pośredniego wyniku drugiej wojny światowej.

Czwarty rok powojenny pokazał jednak również, że przywódcy obozu kapitalistycznego w dalszym ciągu nie potrafią nic przewidzieć

Niewątpliwie organizatorzy agresywnego bloku atlantyckiego przeliczyli się w swoich rachubach. Spodziewali się drogą hałaśliwej kampanii propagandowej połączonej z korupcją dolarową, zmobilizować masy ludowe Zachodniej Europy przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej. Omylili się. Nie pomogły ani dolarowe zastrzyki marshallowskie, ani groźby atomowe. Odpowiedzią na knowania wojenne był światowy ruch w obronie pokoju, który ogarnął setki milionów ludzi na całym świecie.

Przywódcy obozu imperialistycznego nie tylko nie przewidzieli rozmiarów potęgi obozu, skupionego obok ZSRR, ale nie docenili również rozmiarów własnej słabości.

Imperializm amerykański stanął w czwartą rocznicę zakończenia wojny wobec bardzo niepokojącej perspektywy. Ujrzał w całej chyba pełni swoją samotność. Ujrzał jak na Dalekim Wschodzie żołnierze Armii Ludowej bronią amerykańską przyspieszają zwycięstwo socjalizmu w czterystupięćdziesięcio milionowym kraju. Na kontynencie zaś europejskim ujrzał sprzymierzeńców dość dziwacznych, bo wnoszących jako posag do mezaliansu ze Stanami Zjednoczonymi swoją słabość, nieudolność i obawę przed ruchem ludowym.

W czwartym roku powojennym okazało się, że po drugiej wojnie światowej próby spuszczenia żelaznej kurtyny, która by oddzieliła ludy europejskie od socjalizmu, skazane są na niepowodzenie. Dzień Zwycięstwa był bowiem nie tylko dniem zwycięstwa wszystkich ludów, uczestniczących w koalicji antyhitlerowskiej nad niemieckim faszyzmem, ale również dniem historycznej, generalnej klęski kapitalizmu.

Moskwa w przededniu Święta Zwycięstwa

MOSKWA, 8.5 (PAP). Stolica ZSRR i cały Związek Radziecki wita dzień zwycięstwa w podniosłym i radosnym nastroju. We wszystkich przedsiębiorstwach, instytucjach, uczelniach odbywają się już od kilku dni uroczyste akademie, referaty i pogadanki, poświęcone czwartej rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem. W niedzielę we wszystkich parkach Moskwy odbywały się masowe zabawy ludowe, podczas których bohaterowie Związku Radzieckiego, uczestnicy bitwy stalingradzkiej i szturmu na Berlin, dzielili się ze zgromadzonymi tłumami swymi wspomnieniami wojennymi.

Z okazji święta zwycięstwa odbywają się również w Moskwie dwie wielkie imprezy sportowe — pokaz i konkurs modeli latających oraz tradycyjna sztafeta o puchar dziennika „Wieczerniaja Moskwa".

Uchwalenie profrankistowskiej rezolucji w Komisji Politycznej ONZ

16 głosów przeciw, 16 wstrzymujących się

NOWY JORK, 8.5 (PAP). Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ uchwaliła większością głosów rezolucję, zgłoszoną przez Boliwię, Brazylię, Kolumbię i Peru, która zmienia dotychczasową uchwałę Zgromadzenia z roku 1947 i zezwala członkom ONZ „według swego uznania" uregulować stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską.

Gdyby uchwała ta zatwierdzona została przez plenum Zgromadzenia, oznaczałoby to praktycznie, że członkowie ONZ mogliby skierować do Madrytu szefów misji dyplomatycznych, odwołanych na mocy uchwały sprzed 2 lat. Wynik głosowania w Komisji — 25 głosów za rezolucją przy 16 przeciwko i 16 wstrzymujących się — upoważnia jednak do przypuszczenia, że plenum rezolucji nie uchwali, gdyż na plenum potrzebna jest większość 2/3 głosów, której rezolucja w Komisji nie uzyskała.

Za rezolucją głosowały: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Kolumbia, San Domingo, Ekwador, Salwador, Grecja, Honduras, Irak, Liban, Liberia, Nikaragua, Pakistan, Paragwaj, Peru, Filipiny, Arabia Saudyjska, Syjam, Syria, Turcja, Południowa Afryka, Wenezuela i Yemen.

Przeciwko rezolucji głosowały: Australia, Białoruś, Costarica, Czechosłowacja, Dania, Gwatemala, Hindustan, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Panama, Polska, Ukraina, Związek Radziecki, Urugwaj i Jugosławia.

Powstrzymały się od głosu: Afganistan, Belgia, Burma, Kanada, Chile, Chiny, Abisynia, Francja, Haiti, Islandia, Iran, Luksemburg, Holandia, Szwecja, Wielka Brytania i USA.

Jako szczyt hipokryzji określono w kołach ONZ stanowisko wielkich mocarstw zachodnich, które, inspirując akcję na rzecz Hiszpanii frankistowskiej, wolały dokonać tego manewru za pośrednictwem mniejszych państw, a same powstrzymały się od głosowania.

Jednocześnie Komisja Polityczna Zgromadzenia większością głosów odrzuciła wniosek polski w sprawie Hiszpanii frankistowskiej.

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKI

Głosowania były poprzedzone dyskusją, w której doszło do ostrej polemiki delegata Polski dra Suchego z oponentami.

Delegat polski stwierdził, że przemówienia delegatów USA i Wielkiej Brytanii niczym nie wykazały, że niesłuszne były — jak twierdzili ci mówcy — oskarżenia, że ich kraje utrzymują żywe stosunki polityczne, gospodarcze i wojskowe z Franco. Zdaniem delegata polskiego, obłudne jest zwłaszcza stanowisko delegacji brytyjskiej, która z jednej strony oświadcza, że stosunek Wielkiej Brytanii do reżimu Franco „nie uległ zmianie" a jednocześnie zapowiada, że powstrzyma się od głosowania nad rezolucją 4 państw południowo - amerykańskich, która zmierza do kardynalnej zmiany dotychczasowych uchwał ONZ. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to zaprzeczyły one, by posiadały umowę wojskową z Franco, lecz — zapytuje delegat polski — pocóż odbywa się pielgrzymka generała amerykańskiego do Madrytu i dla kogo zbudowano w Hiszpanii, nie posiadającej lotnictwa, 76 lotnisk wojskowych?

Krytykując państwa południowo-amerykańskie, które popierają Franco i zgłosiły rezolucję na jego korzyść, delegat polski dał do zrozumienia, że prawdopodobnie nastąpiło ciche porozumienie między tymi państwami a krajami arabskimi — Arabowie mają poprzeć rezolucję południowo-amerykańską w sprawie Franco, a w zamian za to państwa południowo-amerykańskie mają poprzeć Arabów przeciwko Izraelowi.

Na zakończenie dr Suchy cytował listy Franco do Hitlera, znalezione w Niemczech, i zawierające wyrazy entuzjazmu Franco dla wodza narodowego socjalizmu. Od uchwały w sprawie Franco — oświadczył delegat polski — zależy, czy ONZ pójdzie naprzód, czy też cofnie się w swym rozwoju.

PRZEMÓWIENIE GROMYKI

W dyskusji przemawiał również delegat radziecki Gromyko, który wystąpił w obronie rezolucji polskiej. Stwierdził on, że zaprzeczenia USA co do porozumień wojskowych z Franco są pustymi deklaracjami i że nikt nie może zaprzeczyć pomocy wojskowej, udzielanej przez USA Hiszpanii. Również Wielka Brytania pomaga reżimowi Franco — mamy tu do czynienia z labourzystowską odmianą starej angielskiej polityki w tej dziedzinie. Gromyko powrócił do argumentu o „nieinterwencji", datującego się z czasów wojny domowej w Hiszpanii, stwierdzając, że argument ten, niesłuszny wówczas, także dziś nie ma sensu, gdyż chodzi o uwolnienie ludu Hiszpanii od reżimu, narzuconego mu siłą. Polemizując z rezolucją 4 państw południowo-amerykańskich, Gromyko powołał się na doświadczenia ZSRR z tzw. „niebieską dywizją" frankistowską, która walczyła przeciwko armii radzieckiej. Delegat ZSRR stwierdził, że delegacje, nawołujące do obrony reżimu Franco, nie przemawiają w imieniu ludności swych krajów, gdyż np. robotnicy amerykańscy przeciwni są temu reżimowi.

Gromyko przytoczył liczne fakty, świadczące o szerokiej pomocy ekonomiczno-politycznej USA i Wielkiej Brytanii na rzecz reżimu faszystowskiego. Hiszpania przekształcana jest w kolonię wojskową USA i Wielkiej Brytanii, a hiszpańskie życie gospodarcze podporządkowuje się interesom monopoli amerykańskich. Również rząd francuski stara się nie pozostać w tyle, rozszerzając handel z Hiszpanią frankistowską i zawierając z nią porozumienia ekonomiczne. W tymże kierunku działają rządy Argentyny, Belgii i Holandii. Wreszcie koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii snują daleko idące plany strategiczne w stosunku do Hiszpanii i do całego Półwyspu Pirenejskiego. Zadaniem ONZ jest położenie kresu tej polityce popierania reżimów faszystowskich, uprawianej coraz to wyraźniej przez agresywne koła niektórych państw.

Ostre przemówienie przeciwko reżimowi Franco wygłosił również delegat Gwatemali — Carlos Garcia Bauer, który potępił ten reżim jako „produkt faszyzmu".

Po ogłoszeniu wyniku głosowania nad rezolucją polską, dr Suchy podkreślił, że delegacje USA i Wielkiej Brytanii głosowały nawet przeciw tym częściom rezolucji, które zgodne są z ich deklaracjami, jak np. przeciwko punktowi o dotychczasowych uchwałach Zgromadzenia ONZ w sprawie Franco, lub punktowi, wyrażającemu sympatię dla ludu hiszpańskiego. Przyjdzie czas — zakończył delegat polski — gdy lud Hiszpanii oceni takie stanowisko.

Po przegłosowaniu poszczególnych punktów polskiej rezolucji, przewodniczący Komisji, Belg van Langenhove oznajmił, że wobec nie uzyskania większości przez żaden punkt rezolucji polskiej, zbędne jest głosowanie nad całością. Pomimo argumentacji delegata polskiego, delegata ZSRR i przedstawicieli szeregu innych państw — przewodniczący obstawał przy swym stanowisku, które większość Komisji zatwierdziła.

Książka i myśl twórcza silniejsze od bomby atomowej — stwierdza Ilia Erenburg

Znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg, przebywający przejazdem w Warszawie, w rozmowie z przedstawicielem PAP podzielił się swymi wrażeniami z Kongresu Pokoju w Paryżu. Ilia Erenburg podkreślił też z uznaniem znaczenie wielkiej ofensywy kulturalnej, jaką prowadzi obecnie Polska Ludowa.

„Byłem świadkiem wielu wielkich dni Paryża — powiedział Erenburg — ale szczególnie wyrył się w mojej pamięci wielki wiec na stadionie w Buffalo. Po wielu przemówieniach usłyszeliśmy jeszcze jeden głos — głos narodu francuskiego, który oświadczył donośnie i stanowczo, że rok 1949 nie jest rokiem 1939".

Kongres — to mocne ostrzeżenie dla tych, którzy marzą o wojnie. Obecnie jasne jest dla każdego, że jeżeli podżegacze zechcą urzeczywistnić swoje zamiary, to wojna skończy się przed jej rozpoczęciem i wcale nie tak, jak sobie tego życzą. Marzenia o zwiększeniu dywidend mogą doprowadzić do klęski autorów tych marzeń.

O znaczeniu rozwoju kultury i oświaty dla wzmocnienia frontu pokoju i postępu — Erenburg — powiedział:

Czytanie to twórczość. Rzetelny czytelnik twórczo uzupełnia treść książki swoim doświadczeniem życiowym, fantazją i własnym życiem duchowym. Tworzenie milionów takich czytelników — to rozszerzanie i kontynuowanie kultury narodowej, to wielki wkład w ogólnoludzki postęp.

Jestem szczęśliwy, że znalazłem się w Warszawie w dniach, które naród polski poświęcił propagandzie wartości najcenniejszych, tj. propagandzie postępowej myśli ludzkiej i słowa. Nasi polscy przyjaciele rozumieją tak samo jak my, że książka, twórcza myśl i świadomość ludzka są silniejsze od bomby atomowej.

Polscy literaci i dziennikarze wyjechali do Nowosybirska

Bawiąca w ZSRR delegacja literatów i dziennikarzy polskich opuściła wczoraj w godzinach porannych Moskwę, udając się samolotem do Nowosybirska, gdzie zapozna się z życiem gospodarczym i kulturalnym miasta oraz zwiedzi wieś syberyjską.

Odsłonięcie pomnika bohaterów radzieckich w Berlinie

BERLIN, 8.5 (PAP). W Berlinie, w parku dzielnicy Treptow, odsłonięty został w niedzielę monumentalny pomnik na cmentarzu bohaterów żołnierzy radzieckich, którzy padli przed 4 laty w walkach o zdobycie Berlina. Główną figurą pomnika jest olbrzymiej wysokości postać żołnierza radzieckiego, do którego z ufnością tuli się małe dziecko. Przed pomnikiem widnieją dwie olbrzymie pochylone flagi z czerwonego marmuru, na których złotymi literami wyryto napis: „Wieczna pamięć bojownikom Armii Radzieckiej, którzy oddali swe życie w walce o uwolnienie ludzkości z niewoli hitlerowskiej".

Odsłonięcia pomnika dokonał komendant radziecki Berlina — gen. Kotikow, wygłaszając krótkie żołnierskie przemówienie wobec bardzo licznie zgromadzonych żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej oraz przedstawicieli administracji radzieckiej w Niemczech. Ze strony niemieckiej reprezentowana była Niemiecka Komisja Gospodarcza oraz wszystkie demokratyczne partie i organizacje, w imieniu których przemówił przewodniczący SED — Otto Grotewohl. W głębokiej ciszy i skupieniu uczcili zebrani pamięć bohaterów Armii Radzieckiej, spoczywających u stóp pomnika w bratnich mogiłach, które pokryła niezliczona ilość wieńców.

Gen. Clay w oświetleniu „Daily Express"

BERLIN, 8.5 (PAP). Prasa berlińska cytuje artykuł dziennika angielskiego „Daily Express", który pisząc o gubernatorze amerykańskim w Niemczech generale Clay'u stwierdza, iż ma on objąć po powrocie do Stanów Zjednoczonych prezesurę koncernu samochodowego „General Motors".

„Daily Express" charakteryzuje generała Clay'a jako człowieka porywczego, nerwowego i wybuchowego, który niejednokrotnie miał już ostre scysje z gubernatorem brytyjskim generałem Robertsonem wykazującym wobec swego amerykańskiego partnera duże opanowanie i spokój. „Daily Express" zdradza dalej, że w szczytowym punkcie kryzysu berlińskiego, Anglicy zamierzali przenieść swoją kwaterę główną z Berlina do Niemiec Zachodnich, jednak gen. Clay dał polecenie swoim oficerom we Frankfurcie nad Menem, by czynili Anglikom trudności przy znalezieniu pomieszczeń.

Tylko przez opór i niecierpliwość generała Clay'a — stwierdza dalej dziennik angielski — nie można było znaleźć dotychczas rozwiązania kryzysu berlińskiego.

Dzień Zwycięstwa w Paryżu

PARYŻ, 8.5 (PAP). Obchodzono tu dziś 4-tą rocznicę dnia zwycięstwa, połączoną z dniem Joanny d'Arc. Prezydent Vincent Auriol przyjął defiladę wojskową i złożył wieniec u stóp pomnika Joanny d'Arc.

Przed przyjęciem Izraela do ONZ

NOWY JORK, 8.5 (PAP. W poniedziałek zostanie ostatecznie rozstrzygnięta kwestia przyjęcia Izraela do ONZ. Gra na zwłokę, stosowana przez państwa arabskie, nie pozwoliła Komisji Specjalnej Zgromadzenia na powzięcie decyzji w tej sprawie już w sobotę. Argumenty wszystkich państw arabskich obracają się dokoła nie udzielenia przez Izrael dostatecznych gwarancyj w sprawie ochrony miejsc świętych i współpracy przy rozwiązaniu problemu uchodźców arabskich. Większość delegacji wyraźnie nie podziela jednak tego stanowiska i nie zdaje się być skłonna do uznania tych kwestii za przeszkodę w przyjęciu Izraela do ONZ.

Nastroje wśród delegacyj sprecyzował delegat polski Drohojowski, oświadczając, że Izrael będzie skuteczniej współpracował w rozwiązaniu tych problemów jako członek ONZ, niż gdyby miał pozostać poza nawiasem Organizacji.

Formalną rezolucję o przyjęcie Izraela do ONZ przedłożyły Australia, Kanada, Haiti, Panama, USA i Urugwaj. Dotychczasowy przebieg dyskusji zdaje się zapowiadać, że Izrael zostanie przyjęty do ONZ jeszcze na bieżącej sesji Generalnego Zgromadzenia.

„Rada Europejska" — uzupełnieniem agresywnego paktu atlantyckiego

„Prawda" o nowej imprezie antydemokratycznej

MOSKWA, 8.5 (PAP). Komentując utworzenie tzw. „Rady Europejskiej" „Prawda" stwierdza, że nowa ta organizacja powstała pod auspicjami „paktu północno atlantyckiego". O charakterze jej można by sądzić chociażby na podstawie wypowiedzi angielskiego czasopisma „World Today", które porównuje Radę Europejską ze „świętym przymierzem". Rada ta ma poza tym za zadanie pośrednio związać z paktem atlantyckim szereg państw, które z takich lub innych względów nie mogły przystąpić bezpośrednio do tego agresywnego bloku. Tak np. Rada postanowiła w najbliższym czasie przyjąć do swego grona Grecję i Turcję. Poza tym sądząc z wypowiedzi szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Undena, również Szwecja szykuje się do odegrania pewnej roli w tej nowej organizacji. Rada Europejska stanowi także próbę realizacji reakcyjnych planów Churchilla w sprawie utworzenia tzw. „Stanów Zjednoczonych Europy", które miałyby za zadanie wzmocnienie pozycji Anglii na kontynencie europejskim.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — pisze „Prawda" — że Rada Europejska powołana została do walki przeciwko europejskim siłom demokratycznym.

Jeżeli plan Marshalla związał państwa zachodnio-europejskie pod względem gospodarczym i podporządkował je dyktatowi monopoli amerykańskich, jeżeli Unia Zachodnia i pakt atlantycki posłużyły jako środek podporządkowania tych państw amerykańskiej kontroli wojskowej, to Rada Europejska pomyślana została jako swoista broń ideologiczna do walki przeciwko demokracji i socjalizmowi. Ma ona za zadanie propagowanie idei kosmopolityzmu burżuazyjnego, wyrzeczenia się przez narody ich suwerenności narodowej, pod maską wszecheuropejskiego parlamentu.

Utworzenie Rady Europejskiej — konkluduje dziennik — służy interesom tych czynników, które usiłują opanować Europę, które marzą o przekształceniu krajów europejskich w półkolonie, w pewną liczbę „stanów europejskich", zjednoczonych wspólną zależnością od dolara.

W kilku wierszach

— Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła protest przeciwko zamordowaniu na Malajach przewodniczącego tamtejszej Federacji Związków Zawodowych — Ganapathy i jego zastępcy Veeransenana. Światowa Federacja Związków Zawodowych stwierdza, że odpowiedzialność za ten mord spada na władze brytyjskie i zawiadamia o swym proteście Organizację Narodów Zjednoczonych.

*

— Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem Demokratyczna Federacja Kobiet zorganizuje pod pomnikiem Joanny D'Arc manifestacje połączone z uczczeniem pamięci zamordowanej w Oświęcimiu bohaterki francuskiego ruchu oporu Danielle Casanowa.

*

— Na przedmieściu Paryża — Puteaux — uzbrojeni bandyci zrabowali 112 milionów franków w banknotach, drukowanych dla Banku Marokańskiego.

*

— Liczba bezrobotnych w Bizonii wzrosła w kwietniu o 60 tysięcy osób i wynosi obecnie przeszło 1.190 tysięcy.

*

— Japoński minister pracy stwierdził, że liczba bezrobotnych w Japonii wynosi obecnie 1.400 tysięcy osób.

*

— Na dorocznej konferencji związku górników Południowej Walii postanowiono interweniować u rządu w sprawie gwałtownego wzrostu bezrobocia w tym okręgu.

Wallace przedstawia program pokoju

Komisja Senatu winna nie ratyfikować paktu atlantyckiego przed konferencją Wielkiej Czwórki

MOSKWA, 8.5. (PAP). Agencja Tass w korespondencji z Waszyngtonu podaje obszerne strzeszczenie deklaracji Henry Wallace'a na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu USA. W deklaracji tej, o której już krótko informowaliśmy, Henry Wallace poddał ostrej krytyce pakt atlantycki jako sojusz wojskowy.

Pakt ten — mówił m. in. Henry Wallace — nie jest instrumentem obrony, lecz sojuszem o agresywnym charakterze. Omija on ONZ i jawnie narusza Kartę Narodów Zjednoczonych. Odbiera Kongresowi prawo wypowiadania wojny i przekazuje to prawo w ręce sztabu wojskowego, znajdującego się w odległości 3 tysięcy mil od siedziby naszego rządu. Pakt atlantycki staje się narzędziem ingerencji w sprawy wewnętrzne Europy. Dzieli on świat na dwa zbrojne obozy i tworzy bazy militarne na granicach ZSRR, co stanowi akt prowokacji. Jestem przekonany, że jeżeli rozważymy labirynt sprzeczności i trudności, do jakiego pcha nas ten pakt, odrzucimy go, jak również odrzucimy program zbrojeń, z którym jest on związany i doktrynę, na której się opiera.

Następnie Henry Wallace kategorycznie zbijał twierdzenia o rzekomej agresywności Związku Radzieckiego. Przypomniał on, jak dyplomacja amerykańska potraktowała inicjatywę generalissimusa Stalina z ubiegłego roku.

Czyż nie jest rzeczą jasną — oświadczył Henry Wallace, — że ubiegłej jesieni Amerykanie, a nie Rosjanie, byli nieustępliwi, nie godzili się na kompromis i w rzeczywistości nie chcieli uregulowania sprawy Berlina? Późniejsze wydarzenia potwierdzają jedynie ten pogląd.

Mówiąc o niedawnych propozycjach radzieckich, dotyczących sytuacji w Berlinie, które doprowadziły do porozumienia z dnia 5 maja, Henry Wallace powiedział:

W ciągu całego miesiąca Departament Stanu ukrywał przed narodem amerykańskim to nowe ustępstwo, na jakie poszli Rosjanie w próbie uregulowania podstawowej kwestii spornej. Stało się to znane dopiero wtedy, gdy agencja Tass doniosła o złożonej propozycji i o mających nastąpić rokowaniach. Tymczasem Departament Stanu przepełniał prasę i radio opowiadaniami o „agresywności Rosjan", wzmacniając atmosferę strachu i wrogości, która — jak widocznie sądzi — jest konieczna do tego, by zapewnić ratyfikację i urzeczywistnienie paktu atlantyckiego. Zgłaszam oskarżenie, że wiadomość o tej inicjatywie rosyjskiej w kierunku pokoju była umyślnie ukryta przed narodem amerykańskim i przed Kongresem, gdyż podważa ona mit, na którym opiera się pakt atlantycki, i niweczy bazę, na której pakt ten jest prezentowany narodowi amerykańskiemu.

Obecnie tytuły dzienników przynoszą radosną wieść, że osiągnięto porozumienie o zniesieniu blokady Berlina i o zwołaniu sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Nie wolno czynić niczego, co mogłoby przeszkodzić sukcesowi tych rokowań.

WIELKA I OSTATNIA SZANSA

Proponuję — ciągnął mówca — aby komisja powstrzymała się od przyjęcia jakiejkolwiek decyzji w sprawie paktu atlantyckiego do zakończenia konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych. Jeżel nasz rząd pragnie szczerze pokojowego uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim w niezmiernie ważnej sprawie Niemiec, powinniśmy przyjść do Związku Radzieckiego z pokojową propozycją szczerych rozmów, a nie z mieczem w postaci paktu atlantyckiego. Jest to nasza wielka, być może nasza ostatnia, szansa osiągnięcia pokojowego uregulowania naszych rozbieżności.

PROGRAM POKOJU

Kończąc swe przemówienie, Wallace powiedział:

Jeżeli rząd pragnie szczerze pokoju, niechże poda Rosjanom swoje warunki. Niech głowy obu państw, po przeprowadzeniu przygotowań przez rzeczoznawców, przystąpią do rozmów. Dla osiągnięcia pokoju potrzeba kompromisu i pojednawczości obu stron. Żaden rząd, który pragnie szczerze służyć swemu narodowi, nie może odmówić rozpatrzenia warunków pokoju. Wysuwam znów jako podstawę takich rokowań główne punkty, na których można oprzeć porozumienie bez składania w ofierze jakichkolwiek bądź amerykańskich zasad lub interesów:

1 zawarcie układu, który stworzyłby jednolite i demokratyczne Niemcy, poświęcające swe wysiłki dziełu pokoju i pozbawione potencjału wojennego;

2 porozumienie o nie mieszaniu się do spraw wewnętrznych innych krajów;

3 zgoda obu stron na wyrzeczenie się wszystkich baz wojskowych w innych krajach, będących członkami ONZ oraz zaprzestanie eksportu broni do innych krajów;

4 przywrócenie nieograniczonego handlu oraz wprowadzenie wolnego ruchu obywateli i przywrócenie wolnej wymiany kulturalnej i naukowej między obu krajami;

5 powszechna redukcja zbrojeń, która wyzwoliłaby życie gospodarcze całego świata od ciężaru produkcji zbrojeń i pozwoliłaby poświęcić energię i zasoby na produkcję pokojową;

6 wreszcie utworzenie międzynarodowego organu odbudowy i rozwoju przy Organizacji Narodów Zjednoczonych dla stworzenia wydajnej ekonomicznie jednolitej Europy bez barier między Wschodem a Zachodem oraz dla przyczynienia się do swobodnego rozwoju zacofanych pod względem przemysłowym krajów Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Program ten — stwierdził Wallace — jest faktycznie rozumną pokojową alternatywą paktu atlantyckiego. Jeżeli wasza komisja powstrzyma się od przyjęcia decyzji w sprawie paktu, będzie ona w stanie wytworzyć atmosferę, w której ten program będą mogli omawiać przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w miarę likwidowania blokady Berlina i przygotowań do uregulowania problemu Niemiec. Jest to program, który będzie mógł położyć kres „zimnej wojnie" i zapobiec wojnie atomowej. Program ten odpowiada całkowicie naszym interesom narodowym, a równocześnie służy podstawowym interesom całego świata. Zapewnia on bezpieczeństwo, oparte na przyjaźni, a nie na strachu, i otwiera dla ludzkości nową erę nadziei.

„Daily Worker"

MILCZENIE NAD MALAJAMI

NAD wydarzeniami wojennymi na Malajach zapadła nagła cisza. Imperialistyczni generałowie i urzędnicy kolonialni przestali wykrzykiwać — zaczęli szeptać. Co się stało?

Sprawa polega na tym, że rząd malajski (administracja brytyjska na Malajach) obiecał swym podwładnym, że likwidacja „bandytyzmu" nastąpi przed końcem ubiegłego roku. Brytyjscy eksperci wojskowi oraz starzy „weterani" z Grecji zapewniali, że kampania zakończy się jeszcze przed nadejściem monsunu.

Ale monsun przyszedł i odszedł, nadeszło pełne żaru lato tropikalne, a balony propagandowe Whitehallu (siedziba rządu brytyjskiego) spadły przedziurawione przez fakty. Wyjaśnienie jest proste: nie można budować propagandy na kłamstwach. Prawda wyjdzie zawsze na wierzch.

31 TYSIĘCY FUNTÓW DZIENNIE

Główne kłamstwo propagandy brytyjskiej to twierdzenie, że oddziały brytyjskie nie znajdują się w stanie wojny z ruchem wyzwoleńczym, lecz tylko zajęte są zbożnym zadaniem „utrzymywania praworządności i porządku" w walce „z grupami bandytów".

Nawet najbardziej łatwowierni ludzie zaczęli się dziwić, dlaczego 70 tysięcy żołnierzy w mieszanych batalionach strażników brytyjskich, strzelców Gurka (z Indii) i specjalnych oddziałach policyjnych nie zdołało wykonać swych zadań. Jak wytłumaczyć wzrost kosztów wojny do 31.500 funtów dziennie, dotację budżetową w wysokości 5 milionów funtów na 1949 r. i dalszy milion funtów na rok 1950?

W miarę, jak z wysp uciekali właściciele plantacji, na miejsce przybywać zaczęli politycy labourzystowscy i konserwatywni, by zapoznać się z tą zadziwiającą sytuacją. Wszyscy wrócili z przekonaniem, że mit o „bandytach" nie da się dłużej utrzymać. I znaleźli wyjście: bandyci stali się „komunistami". Do oficjalnych sprawozdań zaczęły się nawet zakradać tak „poważne" określenia jak „buntownicy" a nawet „powstańcy".

Ale dopiero imperialista torysowski odkrył całą prawdę o wojnie. Mówiąc o potrzebie zwiększenia pomocy wojskowej dla oddziałów brytyjskich na Malajach, kapitan L. D. Gammans oświadczył w Izbie Gmin: „nie można skąpić na akcję wojenną na Malajach, ponieważ dostarczają nam one więcej dolarów, niż cały eksport Wielkiej Brytanii".

DRUGA STRONA MEDALU

Tak. Imperialistyczny kot wyszedł z worka. Żeby o tym wiedział 19-letni żołnierz brytyjski, który zginął w dżungli malajskiej. Gdyby znała całą prawdę o krucjacie w obronie kauczuku i cyny matka z Edynburga, która pisała: „Ten chłopiec, którego zabito, to był mój syn".

Ale nieszczęśliwi rodzice i wdowy powinni spojrzeć na drugą stronę medalu: 7000 Malajczyków w obozach koncentracyjnych, 2.300 deportowanych, 75 powieszonych, 500 rozstrzelanych, 11 wiosek zburzonych do gruntu. Oto fakty, których nawet Ministerstwo Kolonii nie może ukryć. Dlatego też woli milczeć, bo milczenie jest kurtyną, za którą można zwiększyć brutalność akcji.

MARIONETKI BRYTYJSKIE

Wraz z tym prowadzi się akcję polityczną pod nazwą „nowego podejścia do skomplikowanego problemu politycznego", co w istocie jest typową metodą tworzenia marionetek. Ostatnim wysiłkiem w tym kierunku na Malajach jest popierana przez Ministerstwo Kolonii Liga Sinomalajska, coś w rodzaju hydry, której jedną głowę stanowi Dato Onn — kacyk malajski, a drugą — Tan Czeng Lock — lokalny finansista i kapitalista chiński. Ludzie ci są typowymi przykładami kapitalistów kolonialnych otwarcie proklamujących poparcie dla brytyjskiego imperializmu. Wśród ich orszaku znajdują się „przywódcy związkowi" zorganizowani w mianowanej również przez Ministerstwo Kolonii „Unii Doradców Związkowych".

ZA KULISAMI KONFERENCJI DOMINIALNEJ

Na porządku obrad konferencji imperialnej w Londynie, jednym z punktów porządku obrad była ściślejsza koordynacja reżimów marionetkowych w Azji Południowo - Wschodniej przeciwko ruchom narodowo-wyzwoleńczym. Ta najnowsza dyskusja w szeregu podobnych debat zajmowała się głównie praktycznymi aspektami proponowanej wspólnej akcji.

Ogólne zasady koordynacji wojskowej zostały opracowane już poprzednio. Uzgodniono przede wszystkim konieczność użycia szkolonej przez Brytyjczyków armii indyjskiej w walce z ruchomi wyzwoleńczymi wewnątrz kraju oraz ewentualne ich wprowadzenie do takiej samej akcji w Birmie. Bazy wojskowe i morskie w sektorze indyjskim będą stanowiły przedmiot osobnych szczegółowych dyskusji w związku z zamiarem użycia i rozszerzenia ich pod kierownictwem brytyjskim.

Australia i Nowa Zelandia zadeklarowały już swoje poparcie dla zasad niczych wytycznych „obrony" w Azji Południowo - Wschodniej i wokół niej. Stany Zjednoczone gotowe są przerzucić wagę pomocy z głównej sceny ich porażki Chin kuomintangowskich — na te południowe terytoria.

Złączone ogniwem Unii Zachodniej i paktu atlantyckiego, Francja i Holandia odegrają swą rolę w Vietnamie i Indonezji.

Jak te wojskowe przygotowania łączą się z dziełem tworzenia marionetkowych reżimów? Odpowiedź znaleźć można w niewinnym „planie rozwoju kolonii" brytyjskiego ministerstwa resortowego oraz w czwartym punkcie programu prezydenta Trumana „rozwoju terytoriów zacofanych".

Tego rodzaju gigantyczny bluff imperialistyczny, jakim jest program „rozwoju" kolonii musi mieć poparcie lokalnej klasy kolaboracjonistów. Istotą tych planów bowiem jest penetracja polityczna pod osłoną „niezależnych" grup czy reżimów lokalnych. Mr. Bevin zaaprobował ten plan, gdy na bankiecie Stowarzyszenia Prasowego w Londynie oświadczył 23 stycznia, że Wielka Brytania starać się będzie złożyć wszystkie bogactwa kolonialne do „wspólnego poolu". Stopień udziału Wielkiej Brytanii w tym „poolu" nie został dotychczas ujawniony. Ale wskazówką co do tego jest lista 26 „surowców strategicznych", w tym 9 z Malajów, które Wielka Brytania obowiązana jest przekazywać Stanom Zjednoczonym na podstawie planu Marshalla.

NACZELNA MARIONETKA

Decyzja Indii w sprawie stosunku do Wspólnoty Brytyjskiej nie zmieni sama przez się ich podstawowego stanowiska wobec ruchów narodowych wewnątrz kraju i poza jego granicami. Nie zmieni to również faktu, że Indie zostały mianowane przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Naczelną Marionetką w przygotowaniach do „Federacji Azji Południowo-Wschodniej". Znaczenie Malajów polega na ich wartości strategicznej jako najsilniejszej pojedynczej bazy imperialistycznej w tym rejonie. Plan „kolonialnego rozwoju" jest wielkim planem, ambitnym aż do szaleństwa i niebezpiecznym dla pokoju świata.

W czasie gdy dzielni demokraci na tych obszarach biją się, by usunąć to niebezpieczeństwo, my tu w kraju musimy demaskować spiskowe milczenie imperialistów wołaniem o wolność dla uciśnionych narodów".

Jaką powinna być prasa?

AMERYKAŃSCY i angielscy dzienikarze wygłaszają szumne frazesy na temat istniejącej jakoby u nich „prawdziwej", uświęconej tradycjami, wolności prasy.

Jak wygląda to w rzeczywistości?

Według danych zaczerpniętych ze źródeł angielskich, cała prasa angielska z wyjątkiem 2 — 3 wydawnictw, znajduje się w rękach 6 wielkich grup monopolistycznych. Pisał o tym m. in. lord Camrose, szef jednej z takich grup, Amalgameted Press Ldt., kontrolującej większość tygodników, miesięczników oraz dziennik „Daily Telegraph".

Książka lorda Camrose pt. „Brytyjskie gazety i ci, którzy je kontrolują" (British Newspapers and their Controlles), wydana w Londynie jeszcze w 1947 r., zwróciła uwagę wszystkich ludzi interesujących się prasą. Jedynie przedstawiciele Wielkiej Brytanii, wychwalający w Radzie Ekonomicznej ONZ panującą jakoby w ich państwie „wolność prasy", udają, że nic nie wiedzą o zawartych w tej książce rewelacjach.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że grupy monopolistyczne, które są właścicielami prasy brytyjskiej, doskonale mogą kontrolować wszystko, co ukazuje się w podwładnych im organach prasy.

Lord Kemsley, rodzony brat lorda Camrose, stoi na czele towarzystwa „Kemsley Newspapers Ltd.", do którego należą londyńskie gazety „Daily Graphic", „Sunday Times", „Sunday Graphic" i wiele prowincjonalnych wydawnictw. Przyjmując grupę dziennikarzy kanadyjskich, lord Kemsley oświadczył: „Z tego pokoju dyktuję kierunek polityczny, który znajduje swe odbicie w artykułach wstępnych, drukowanych w moich gazetach".

Jasno wynika z tego, ile warte są frazesy o „wolności prasy" w Wielkiej Brytanii.

Przeważająca większość prasy Stanów Zjednoczonych znajduje się w identycznej sytuacji. Prawie cała prasa amerykańska należy do potentatów prasowych. Trzy największe agencje „Assosiated Press", „United Press" i „International News Serwice" zaopatrują w wiadomości 95 proc. wszystkich gazet. Nic więc dziwnego, że czytelnik amerykański, tak jak i angielski, odnosi się z coraz większym niedowierzaniem do krajowej prasy.

Bardzo znacząco wypowiedział się w tej sprawie rektor Uniwersytetu w Chicago, przemawiając w Louisville (stan Kentucky):

„Amerykanie kupują gazety z różnych powodów: jedni — ażeby obejrzeć karykatury, drudzy — aby dowiedzieć się o wynikach wyścigów, inni — aby zobaczyć, co sprzedaje się w sklepach. Nikt nie kupuje gazet, aby czytać artykuły wstępne".

Kłamliwej i fałszywej propagandzie rzeczników angloamerykańskiej „wolnej prasy" przeciwstawimy prawdę o prasie w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki zbudował społeczność socjalistyczną. Przemysł, banki, ziemia, handel itp. należą do całego narodu. Własnością narodu jest także prasa.

Konstytucja radziecka mówi:

„Zgodnie z interesem mas pracujących i w celu umocnienia socjalistycznego ustroju, gwarantuje się ustawowo obywatelom Związku Radzieckiego wolność prasy..."

Prasa radziecka nie zna zależności od właścicieli -monopolistów. Służy ona ludowi i jest wyrazicielem interesów mas pracujących. W Związku Radzieckim wydaje się ponad 7.000 gazet o ogólnym nakładzie 32 miliony egzemplarzy. Nakład tygodników wynosi 6 milionów egzemplarzy.

Gazety i tygodniki wydawane są w Związku Radzieckim w językach wszystkich narodów Związku. Prasa radziecka jest w swej zasadzie ludowa i masowa. Jest własnością całego społeczeństwa, partii, organizacji młodzieżowych, zawodowych, sportowych, towarzystw naukowych itd., ale nie osób prywatnych.

Oto dla przykładu kilka wielkich gazet moskiewskich: „Izwiestia" — organ rządowy, „Prawda" — organ Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej ZSRR, „Trud" — organ Związków Zawodowych, „Komsomolskaja Prawda" — gazeta organizacji młodzieżowych, „Literaturnaja Gazeta" — organ związku literatów itd.

Wiele większych zakładów przemysłowych, fabryk, uniwersytetów posiada swoje własne wydawnictwa. Poza tym szeroko rozpowszechnione są w Związku Radzieckim, tzw. gazetki ścienne, wydawane dosłownie przez wszystkie kolektywy fabryczne, kołchozy, przez studentów itd.

Każda z wydawanych gazet ma swego określonego czytelnika i odzwierciedla charakter organizacji, która ją wydaje. Co się tyczy ważniejszych zagadnień ogólno - państwowych, gazety są jednomyślne. Wyraża się w tym jedność narodu radzieckiego, jednolitość społeczeństwa, którego nie dzielą wrogie, nieprzejednane w swych dążeniach klasy.

Podczas gdy reakcyjna, angloamerykańska prasa, powolna żądaniom monopolistów, służy do odwrócenia uwagi czytelników od walki o żywotne interesy ludu — prasa radziecka, oparta o ideały partii Lenina—Stalina, współdziała z narodem w dążeniu do realizacji postawionego przed nim celu.

Interesując się przede wszystkim komunikatami o sukcesach osiągniętych w dziedzinie realizowania ustroju komunistycznego, prasa radziecka nie uchyla się od krytyki. Każdy obywatel radziecki dąży do usunięcia wszystkiego, co w jakikolwiek sposób przeszkadzać może w pracy.

W odróżnieniu od angielskich i amerykańskich czytelników, obywatele radzieccy darzą swą prasę pełnym zaufaniem. Świadczą o tym chociażby licznie zamieszczane listy i artykuły czytelników.

Doświadczenie wykazuje, że listy i artykuły nadsyłane przez obywateli radzieckich do gazet z reguły poruszają zagadnienia o charakterze społecznym. Np. w gazecie „Trud" z dnia 23 marca rb., wydrukowano dwa duże artykuły, nadesłane przez czytelników: jeden dotyczący nowych metod szybkiej obróbki metali, drugi — przygotowań do prac wiosennych Stacji Ochrony Lasów, której autor jest pracownikiem.

Dzień 5 maja jest w Związku Radzieckim Dniem Prasy. W przededniu tego święta wzrasta ilość listów nadsyłanych do redakcji. Czytelnicy przesyłają pozdrowienia pracownikom redakcji, dzielą się z nimi swymi uwagami na temat zalet i braków gazety.

Wolna, nie w teorii, ale w rzeczywistości prasa radziecka, ściśle związana jest z ludem. Jest wyrazicielką jego poglądów. Służy światu pracy i dlatego cieszy się jego miłością i szacunkiem.

O. MORZEŃSKIJ

Okruchy wielkiej kultury

...SŁYNNA POWIEŚĆ o epopei stalingradzkiej Konstantego Simonowa pt. „Dni i noce" osiągnęła w Stanach Zjednoczonych nakład 411.000 egzemplarzy...

...ILJA ERENBURG napisał w czasie wojny przeszło 3000 wspaniałych artykułów, których poszczególne fragmenty znali na pamięć żołnierze na pierwszej linii frontu. Większość tych artykułów przedrukowała ogromna ilość gazet i czasopism w różnych krajach...

...DO LENINGRADZKIEJ BIBLIOTEKI Publicznej im. Sałtykowa Szczedrina wpływa codziennie 1100 nowych pozycji książkowych w różnych językach świata. Biblioteka ta liczy około 10 milionów tomów. Jej stan liczebny zwiększył się 13-krotnie od chwili ustanowienia władzy radzieckiej...

...KILKANAŚCIE ALFABETÓW stworzono w ciągu ostatnich 20 lat dla różnych ludów, zamieszkujących daleką północ i południowy wschód Związku Radzieckiego. Ludy te do czasu rewolucji nie znały w ogóle żadnych zasad pisowni i gramatyki, toteż składały się wyłącznie z analfabetów...

Cztery lata pracy „Czytelnika"

„Czytelnik" był jedną z pierwszych Spółdzielni Wydawniczych, które rozpoczęły swą pracę w odrodzonej Polsce. O osiągnięciach Spółdzielni świadczy fakt, że w latach 1945 — 1949 wydała ona 536 książek o nakładzie 9.965.862 egzemplarzy.

Święto nauki i techniki

Przyznanie nagród stalinowskich uczonym i wynalazcom

Dzień przyznania nagród Stalinowskich stał się tradycyjnym świętem radzieckiej kultury i nauki.

W kraju socjalizmu, jak nigdzie w świecie, uczony i wynalazca otoczeni są szczególnym szacunkiem i cieszą się powszechną sympatią społeczeństwa, ze strony państwa otrzymują wszechstronną pomoc, to też praca ich jest niezwykle owocna.

Tegoroczny spis laureatów w dziedzinie nauki i techniki obejmuje ogółem 180 pozycji, przy tym nagrody za wynalazki i przełomowe ulepszenia metod produkcji, które stanowią blisko 90 proc. ogólnej ilości nagród, są w znakomitej większości przyznane za prace zespołowe. W roku bieżącym zaszczytny tytuł laureata premii Stalinowskiej zdobył pokaźny zastęp uczonych i nowatorów techniki radzieckiej.

Wśród prac, wyróżnionych jako wybitne wynalazki i przełomowe ulepszenia w technice, na pierwszy plan wybija się metoda akademika Bardina, który wspólnie z grupą inżynierów moskiewskiej fabryki „Sierp i Młot" opracował i wprowadził w życie metodę zastosowania tlenu dla intensyfikacji procesu martenowskiego. Dzięki tej metodzie znakomicie skrócono proces przetapiania stali, co poważnie zwiększyło wydajność pieca martenowskiego i dało dużą oszczędność w paliwie.

Konstruktor Aleksander Melija wywołał prawdziwy przewrót w produkcji cegieł i przemyśle ceramicznym przez wynalezienie prasy do suchego formowania cegieł i innych wyrobów ceramicznych.

Nowa metoda Mironowa i jego współpracowników pozwala na prowadzenie robót betonowych, żelazobetonowych i murarskich w surowych warunkach zimowych. Jeśli wziąć pod uwagę, że przepisy budowlane zabraniały dotychczas przeprowadzania robót betonowych poniżej temperatury — 60 st., to nie trudno zrozumieć, jak wielkim przełomem jest ta metoda dla budownictwa w ZSRR, gdzie wiele ważnych przemysłowych okręgów leży na północy.

Dużą wagę w Związku Radzieckim przywiązuje się do mechanizacji pracy. W tej dziedzinie godne zanotowania są niektóre wynalazki: maszyna do oczyszczania ulic, pracująca w Moskwie, która zastępuje pracę 200 ludzi (wynalazek inż. Baturkina i jego współpracowników).

Maszyna do sprzątania ziemi przy remontach linii kolejowych, konstrukcji inż. Bałaszenko, zastępuje 400 robotników. Uniwersalny ekkawator konstrukcji Riebrowa i współpracowników odegra niewątpliwie dużą rolę. Kosiarka konstrukcji inż. Wolkowa. zastępuje 12 parokonnych kosiarek.

Wielu jest nagrodzonych za wynalazki w dziedzinie lotnictwa, budowy okrętów, radiotechniki, hutnictwa i górnictwa, lecz nawet pobieżna wzmianka o nich przekraczałaby ramy niniejszego artykułu.

Wśród nich jest wielu organizatorów w przemyśle. Oto przykłady: grupa przodowników pracy, tokarzy i frezerów, z leningradzkim tokarzem Bortkiewiczem na czele, wypracowała nowe metody szybkiego cięcia metali, dzięki czemu średnio dwukrotnie podwyższono wydajność pracy.

Podmajstrzy fabryki włókienniczej, Aleksander Czutkin, zorganizował z powodzeniem kampanię likwidacji t.zw. „II-go gatunku" i „braku" przy jednoczesnej wysokiej ilościowej wydajności pracy. Wyczyn jego brygady został szybko podchwycony przez innych włókniarzy i znajduje naśladowców nie tylko w przemyśle włókienniczym.

Przodownik pracy, Sołowiow, dzięki swojej metodzie w przeciągu 3 lat uniknął kapitalnego a nawet średniego remontu parowozu i przejechał na swym parowozie 435.700 km bez przerw w pracy maszyny.

Podane wyżej przykłady żywo ilustrują słuszność słów Stalina: „Nowe drogi nauki i techniki wytyczają niekiedy nie ludzie powszechnie znani w świecie nauki, lecz ludzie całkowicie nieznani wśród uczonych, ludzie prości, nowatorzy swego zawodu".

Dziennikarze organizują gazetki ścienne

Członkowie Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP zobowiązali się, w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, zorganizować i roztoczyć opiekę nad 100 gazetkami ściennymi na terenie stolicy.

W związku z tym odbyło się zebranie instrukcyjne z udziałem 80 dziennikarzy, na którym przedstawiciel Stoł. Komitetu Tygodnia ob. Dusik i przedstawiciel Warszawskiej Rady Zw. Zaw. ob. Ornoch zapoznali zebranych z dotychczasowym rozwojem ściennych gazetek fabrycznych i ich potrzebami, po czym dokonano rozdziału pracy w warszawskich zakładach pracy pomiędzy 100 dziennikarzy. Przystąpili oni niezwłocznie do przygotowania gazetek ściennych, wespół z fabrycznymi komitetami redakcyjnymi.

W sobotę 7 bm. nastąpi otwarcie wystawy gazetek ściennych w salach SRN, gdzie społeczeństwo stolicy, wycieczki fabryczne, zakładowe i młodzieżowe będą mogły zapoznać się z najlepszymi publikacjami tego rodzaju.

Znany dziennikarz amerykański Harold Woods napisał specjalnie dla dziennika „Tägliche Rundschau" artykuł na temat „amerykańskiego sposobu życia". Artykuł ten ze względu na interesujące naświetlenie drukujemy w całości. (Red.).

„Taegliche Rundschau"

„AMERYKAŃSKI SPOSÓB ŻYCIA"

W przyszłym roku pewna firma amerykańska, która odegrała szczególną rolę w rozwoju gospodarczym i politycznym Stanów Zjednoczonych, obchodzić będzie 100-letni jubileusz. Firma ta nazywa się „Pinkerton's National Detective Agency".

„Jakżeż to — zawoła zdumiony czytelnik europejski — co ma wspólnego biuro detektywistyczne z polityką i gospodarką".

Cierpliwości, drogi czytelniku, cierpliwości! Wszystko stanie się jasne za chwilę.

Z BRONIĄ W RĘKU PRZECIWKO ROBOTNIKOM

Gdy w 1850 r. Allan Pinkerton założył w Chicago swoją firmę detektywistyczną pod hasłem „We never sleep — Nie śpimy nigdy", postawił sobie za zadanie wykrywanie morderców i złodziejów. Przez dłuższy czas nie było istotnie nic słychać o jakiejkolwiek innej działalności firmy, aż w 1875 r. biuro Pinkertona otrzymało od właścicieli kopalń polecenie zniszczenia organizacji związkowej górników. Przy pomocy niskich prowokacji udało się szpiclom Pinkertona wywołać falę krwawych rozruchów, złożyć winę na przywódców związkowych i wtrącić ich do więzienia.

Jeszcze jaśniejsza stała się rola „Agencji Krajowej Pinkertona" w związku z powstaniem robotniczym w Homestead koło Pittsburga w 1892 r. gdzie 300 agentów Pinkertona wystąpiło z bronią w ręku przeciwko strajkującym robotnikom. Oburzenie opinii publicznej, które nastąpiło po tym, zmusiło agencję do stosowania bardziej wyrafinowanych metod. Metody te — to szpiegostwo i obsadzanie kierowniczych stanowisk w związkach zawodowych przez agentów Pinkertona.

Dziś, firma Pinkertona obsługuje 300 wielkich przedsiębiorstw swym delikatnym „serwisem", 300 wielkich przedsiębiorstw oraz kilka urzędów. Obok niej pracują podobne firmy: „Railway Audience and Inspection Company", „National Corporation Service", „Corporations Auxiliary Company" i wiele innych. Liczba prywatnych firm detektywistycznych nie stała nigdy w żadnym stosunku do statystyk zbrodni lecz rosła równolegle do monopolów, które potrzebowały ich usług. Około 1930 r. istniało w Stanach Zjednoczonych ponad 1.000 takich agencji a obecnie jest ich już kilka tysięcy z setkami tysięcy urzędników, zawodowych szpiclów i tajnych agentów. Komisja senacka stwierdziła w 1936 r., że wydatki koncernów na detektywów prywatnych wynoszą rocznie 80 milionów dolarów; dużo większe są jednakże te koszty, których komisja senacka nie zdołała odkryć.

CZARNE LISTY

W Stanach Zjednoczonych nie ma ani jednego związku zawodowego, wokół którego nie kręciłby się płatny szpicel. Zadaniem zwykłego agenta jest zbieranie wiadomości o czynnych związkowcach, o planach związków zawodowych, stanie liczebnym itd. oraz przekazywanie ich za pośrednictwem agencji do zainteresowanej firmy. Na podstawie tych informacji sporządza się tzw. „proscription lists" — czarne listy, które rozdziela się pomiędzy klientów, by nie przyjmowali do pracy „podejrzanych" osób.

Głównym zadaniem firm detyktywistycznych jest jednak lokowanie agentów na kierowniczych stanowiskach w Związkach Zawodowych. W czasie przesłuchiwań przed wyżej wymienioną komisją senacką, agencja Pinkertona musiała przyznać, że posiada w swych szeregach 7 prezesów i 3 wiceprezesów w kierownictwie związków federalnych tj. obejmujących całą połać Stanów. Swego czasu zdemaskowano prezesa jednego ze związków przemysłowych w Filadelfii Jamesa Cronina jako agenta firmy wywiadowczej z pensją 200 dolarów tygodniowo. Przez długie lata pracował jako wiceprzewodniczący związku robotników przemysłu maszynowego w Detroit John Andrews, który jednocześnie był na służbie „Corporations Auxiliary Company" i szpiegował własnego przyjaciela i szefa — Richarda Frankensteina.

ŁAMISTRAJKI

W równie handlowy sposób jak szpiegostwo wśród robotników i związków, zorganizowany jest w Stanach Zjednoczonych interes łamistrajków. Rozwój tej „służby" wykazuje zdumiewające podobieństwo do rozwoju prywatnych agencji wywiadowczych. Podobnie jak te ostatnie, biura łamistrajków powstały w drugiej połowie ubiegłego wieku to jest w czasie rozwijania się ruchów robotniczych, które te biura miały zgnieść. Na przełomie 19 i 20 w. istniało w ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych kilkaset takich biur.

Stosunki w Europie są mi nieznane, jednakże mam wrażenie, że pod słowem „łamistrajk" rozumie się takiego człowieka, który wykonuje pracę na miejscu strajkującego. Definicja ta nie jest ścisła w Stanach Zjednoczonych. W USA nie oczekuje żaden przemysłowiec by łamistrajk, który nota bene nie zna najczęściej żadnego innego zawodu, podejmował produkcję: jego zadanie polega jedynie na wywołaniu wrażenia, że fabryka unieruchomiona przez strajk pracuje dalej. Chodzi o moralne złamanie robotnika w ten sposób. Dalej, do zadań ich należy prowokowanie różnych zajść by stworzyć pretekst do wkroczenia policji czy oddziałów wojska. Zwykle też, przedsiębiorcy uzbrajają sami swych łamistrajków.

PETER BERGHOF

Amerykański „król łamistrajków" Peter Berghof gwarantuje zmobilizowanie w ciągu 48 godzin 10-tysięcznej armii łamistrajków. Firma jego, największa w tym rodzaju, istnieje już 40 lat i posiada dwie centrale — w Nowym Jorku i Chicago — oraz sieć mniejszych biur w całym kraju. Berghof wysyła swych łamistrajków nawet zagranicę. Obok niego istnieje cały szereg innych biur tego rodzaju: w Chicago pracuje ich około 80, a Nowy Jork posiada sam 100 filii firmy Berghofa.

Berghof i jego banda mają na sumieniu wiele morderstw i przestępstw. „We need no sunday school teachers — Nie potrzebujemy nauczycieli ze szkółki niedzielnej — to jego ulubione powiedzenie. Interes łamistrajkowy jest dozwolony prawnie w Stanach Zjednoczonych.

JOE LOUIS I DETEKTYWI

Każda szanująca się firma posiada prócz tego własne biuro detektywistyczne. System szpiegowski jest najlepiej rozwinięty w zakładach Forda. Herry Bennet, który stał na czele fabryki przed obecną wojną, utrzymywał na terenie pracy jak najściślejszy kontakt z przywódcą faszystów amerykańskich Fritz Kuhnem. Kuhn zatrudniony był rzekomo jako chemik, ale w rzeczywistości cała jego praca polegała na organizowaniu komórek faszystowskich. Dla miłośników sportu będzie może ciekawy fakt, że ustępujący mistrz świata w boksie Joe Louis udzielał nauki boksu detektywom Forda.

Właśnie jedną z przyczyn, dla których ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych jest tak słaby, są te okoliczności. Ale obecny ostry, reakcyjny kurs skierowany przeciwko robotnikom jest jedną z oznak ich obawy przed nieuniknionym uświadomieniem robotnika amerykańskiego.

HAROLD WOODS

Lech Pietrzak

Pogoda w oczach Pogody

Od specjalnego wysłannika API dla „Rzeczypospolitej"

Mazowsze, w maju.

A oto nasz pan nauczyciel — przedstawiono mi mężczyznę w battle - dress'ie.

Lewy rękaw jego bluzy był zatknięty za pasek. Nauczyciel uśmiechnął się i wymienił swoje nazwisko:

— Pogoda...

Uderzyło mnie zestawienie nazwiska z twarzą człowieka, który je wymienił. Niektórzy powiadają, że nazwisko wyciska piętno na człowieku. Rzecz może śmieszna — ale w tym wypadku nazwisko naprawdę mówiło o człowieku. Pan Wacław Pogoda, bezręki żołnierz, wczoraj jeszcze oficer, teraz nauczyciel w Murowance, miał pogodę w niebieskich oczach, nosił pogodę w całej postaci.

Staliśmy na wiejskiej drodze. Mogłem stąd widzieć wieś — chaty o słomianych strzechach, na których rósł mech, las tuż za wsią, kwitnące tarniny na miedzach — lecz mogłem również wyobrazić sobie tę wieś w słotną jesień lub w zimowe zadymki. Brr... Czy eks-kapitan jest wtedy też pogodny?

— Panie — zapytałem — co pan tu robi w zimie?

— Co robię? Uczę.

— To wiem. Nie o to mi chodzi. Co pan w ogóle robi, np. na jesieni, kiedy leją deszcze i kiedy stąd nie można chyba niczym wyjechać?

Nauczycielowi roześmiały się oczy, a ja zacząłem z innej beczki:

— Jabym się chyba urwał. Bo kiedy pomyślę o mieście, o ruchu, o ciągle innych ludziach, o tramwajach, o kinie, o tym, co się nazywa wielkim światem...

Spojrzałem na pusty rękaw zreflektowałem się, że ten człowiek widział o wiele więcej miast, więcej ludzi, większy kawał życia i świata, że...

— Właściwie dlaczego pan tu siedzi? Posłannictwo, czy jak?

Patrzał na mnie wciąż z tym samym uśmiechem. Potem wziął mnie pod rękę i poszliśmy do jego mieszkania, gdzie żona nakryła do stołu, a on dał mi lekcję. Krótki wykład o nauczycielu.

FAŁSZYWE STRUNY

Po pierwsze żadne posłannictwo. Żadne „ku podniesieniu", „na niwie" czy „z oświaty kagańcem", żadne „kulturtraegrestwo". Po prostu praca taka, jak i inne. A że w trudnych warunkach? Są gorsze.

Oczywiście, to „ku", „dla" i „na niwie" rozumie się samo przez się. Nauczyciel powinien sobie zdawać z tego sprawę, ale nie powinien o tym często mówić. Hasła, ongiś głośne, dźwięczą dziś jak fałszywe struny. Jak fałszywe struny na instrumencie, który się nazywa entuzjazmem „pójścia w lud z oświaty kagańcem". Te hasła były dobre, może nawet konieczne, wtedy, kiedy nauczyciel rzeczywiście szedł „w lud". Szedł i — zostawał samotny.

Kto go wspierał, kto mu pomógł? Nauczyciel wiejski uczył i uspołeczniał. Borykał się z ciemnotą i preze sował. Zakładał Kasy Stefczyka i koła młodzieży. Wchodził do „komitetów obchodów" i wychodził z siebie, aby temu wszystkiemu podołać.

Wieś — to była glina, masa, którą trzeba było urabiać. Urabiał i nauczyciel — wtedy był społecznikiem. Inny nie urabiał i też było dobrze.

— Czy wie pan, że we wsi, gdzie pierwszy raz uczyłem (ładnych parę lat przed wojną), założenie kółka rolniczego zajęło mi dwa lata czasu i przysporzyło tyleż zmartwień ilu wrogów? A koło samokształceniowe wywołało burzę w powiecie i ściągnęło na mnie uwagę osobistości z województwa. Natomiast t. zw. oświata pozaszkolna zabierała mi wszystkie wolne godziny i odbierała ochotę do życia.

Wieś była jak glina, którą urabiał nauczyciel. Dlatego musiał czuć to „powołanie", to „posłannictwo".

Ale, tak jak doktór Judym wydałby się dzisiaj postacią uczciwą lecz nie potrzebną tak i „Siłaczka" budziłaby więcej współczucia niż uznania.

Teraz wieś to nie glina, którą musi urabiać nauczyciel. Ta glina rusza się, żyje, buduje i pomaga budować nauczycielowi!

Nauczyciel zszedł ze świecznika i cieszy się z tego. Robi swoje — uczy. Nie pracuje dla wsi, „dla ludu", ale razem z wsią, razem z ludem.

— W mojej wsi uczę nie tylko ja. Uczy Samopomoc Chłopska i spółdzielnia, uczy Koło Gospodyń i biblioteka Komitetu Upowszechnienia Książki, gazety i radio, film, który co prawda przyjeżdża bardzo rzadko, ale przyjeżdża, i brygada robotnicza. I nawet prelegent od straży ogniowej. Uczy szkoła moja i gimnazjum w miasteczku, założone dwa lata temu.

Z tej wsi dwóch chłopców studiuje na politechnice w Gliwicach. Czterech chłopców i troje dziewcząt na uniwersytecie w Warszawie i w Łodzi, jedenastu w szkołach technicznych i przemysłowych, trzech w rolniczych.

MOGĄ TO ZROBIĆ

— Wie pan, co ja teraz mogę zrobić? Mogę swoim uczniom powiedzieć: ty, Walczak, masz „dryg" do majsterkowania — idź na technika albo na inżyniera. Ciebie, Jóźwiak, ciągnie do książek, piszesz ładne wypracowania — idź do liceum, a potem na polonistykę. Ty, Matraszkówna, masz zgrabne paluszki, pięknie wyszywasz — idź do szkoły krawieckiej albo do szkoły haftu. Ty, Komar, lubisz być przy gospodarstwie — idź do szkoły rolniczej. Ty — na majstra, ty — na muzyka a ty może — malarza... Spróbuj. Ty, Kazanowski, najlepszy uczniu z rachunków — idź na matematykę. Będzie z ciebie dobry nauczyciel.

Mogę im to powiedzieć.

Ale nie to jeszcze jest najważniejsze, że ja mogę im to powiedzieć. Ważne jest to, że oni mogą to zrobić.

Gospodarka i finanse

Zagadnienie walki ze stonką tematem międzynarodowej konferencji

Przedstawiciele nauki rolniczej trzech krajów, biorący udział w międzynarodowej konferencji w Warszawie, podkreślili zgodnie, że walka ze szkodnikami roślin, a przede wszystkim ze stonką ziemniaczaną, nie może być prowadzona osobno przez państwa sąsiadujące ze sobą. Tylko wspólnymi siłami, przy wzajemnej wymianie poglądów i doświadczeń, można zapobiec niebezpieczeństwu zagrażającemu polom uprawnym. Prof. Efimow (ZSRR) wyraził nadzieję, że warszawska konferencja zapoczątkuje dalsze konferencje robocze, które w sumie z pewnością przyniosą korzyść gospodarce rolnej.

Jak wiadomo stonka ziemniaczana (chrząszcz kolorado) to największy wróg upraw ziemniaczanych. Ten niepozorny chrząszczyk, przypominający wyglądem małego chrabąszcza, w krótkim czasie doszczętnie pożera łęty ziemniaczane. Zniszczone rośliny nie wydają plonu. Potomstwo jednej pary owadów może zniszczyć w okresie wegetacji ziemniaków kilka hektarów upraw.

Walka ze stonką ziemniaczaną jest niezmiernie trudna. Owad ten potrafi dokonywać niespodziewanych „nalotów", zawdzięczając wytrwałym skrzydłom, tak, że nie może być mowy o tworzeniu jakiegoś „muru" ochronnego. Przykładem tego mogą być kraje zachodnie.

Stonka ziemniaczana zawleczona z Ameryki do Francji, potrafiła w krótkim czasie opanować ten kraj i rozprzestrzenić się w Belgii, Holandii, Niemczech, Czechosłowacji...

W Polsce, przed wojną, o niebezpieczeństwie stonki niewiele się wiedziało, chociaż nasi naukowcy już od roku 1919 brali udział w międzynarodowych konferencjach w sprawie zwalczania tego szkodnika. **W okresie okupacji zagadnienie to zaczęło urastać do rozmiarów poważnego niebezpieczeństwa.** Oczywiście rolnicy nasi nie zdawali sobie z tego sprawy, bowiem Niemcy celowo bagatelizowali ten problem.

Po wojnie, ściśle mówiąc w połowie grudnia 1946 r., otrzymaliśmy dokładne relacje o zasięgu stonki ziemniaczanej w Niemczech. Wg. naukowców niemieckich zasięg ten ograniczał się do kilku ognisk. Gorzej — **dowiedzieliśmy się od przewodniczącego grupy naukowców radzieckich, powracających z Radzieckiej Strefy Okupacyjnej, że stonka ziemniaczana nie tylko objęła swym zasięgiem cały teren Niemiec, ale również przerzuciła się na prawy brzeg Odry, a więc na nasze Ziemie Odzyskane.** Do tego czasu wiedzieliśmy jedynie o jednym poważniejszym ognisku stonki ziemniaczanej wykrytym podczas lustracji w okolicach Kielc. Było to ognisko stare. Szkodnik został tam zawleczony, prawdopodobnie w latach 1943—44, przez biwakujące tabory niemieckie.

Wiadomości udzielone przez naukowców radzieckich narzucały po prostu konieczność sprecyzowania planu akcji przeciwstonkowej przy współudziale kadr naukowców i szerokich mas czynnika społecznego.

W roku 1947 plan ten przedstawiał się następująco. **Cały kraj został podzielony na trzy strefy ochronne.** Strefa „A" obejmowała pas szerokości 50 km, ciągnący się od Bałtyku równolegle do rzeki Odry i granicy Czechosłowackiej; strefa „B" — pas 100 km, strefa „C" — reszta kraju.

Właściwą akcję przeciwstonkową (lustracje, zbieranie szkodników i opryskiwanie zarażonych terenów) poprzedzono akcją uświadamiającą. W r. 1947 wydano 378 tys. plakatów i ulotek, opublikowano w prasie 150 artykułów, wygłoszono 72 pogadanki przez radio i zorganizowano ok. 15 tys. kursów uświadamiających. Przystępując do lustracji upraw ziemniaczanych mieliśmy zorganizowanych w terenie ok. 50 tys. komórek czynnika społecznego.

Dla przeprowadzenia lustracji upraw ziemniaczanych na terenie całego kraju, zużytkowano 7 milionów bezpłatnych dniówek roboczych. Wykryto 9 ognisk stonki, obejmujących ogółem 16 ha. Największe ognisko wykryte zostało w Budkowicach (woj. śląsko-dąbrowskie). Szkodniki zniszczono, a każde ognisko w promieniu 5 km, zostało opryskane przy pomocy środków chemicznych.

Plan zwalczania stonki ziemniaczanej w roku ub. opracowano na tych samych zasadach, co w roku 1947. **Akcja uświadamiająca przybrała jednak daleko szersze, różnorodne rozmiary. Poza ulotkami, plakatami i kursami, urządzono 13 wystaw informacyjnych, wyświetlono 48 filmów, oraz wypuszczono 48 milionów sztuk pudełek zapałczanych z barwnym wizerunkiem stonki i jej larwy.** Jak wykazała praktyka ten sposób uświadamiania społeczeństwa wiejskiego dał najlepsze wyniki. **Na akcję lustracyjną zużytkowano 13.772 tys. bezpłatnych dni roboczych. Z tego ok. 25 proc. przypada na dzieci i młodzież szkolną.** Dzięki tym najmłodszym „poszukiwaczom" odkryto kilka nowych ognisk stonki ziemniaczanej.

Dla łatwiejszego zorientowania się w ciągłym pochodzie stonki na terenach Polski przytoczymy dane statystyczne, dotyczące lustracji w roku ub. I tak: **Wykryto 43 nowe ogniska, obejmujące ogółem ponad 72 ha upraw ziemniaczanych (122 gospodarstwa zarażone).** Z poprzednich ognisk pozostały trzy. Ogółem znaleziono 524 owady i 5.756 larw. Zaznaczyć należy, że w latach poprzednich nie prowadziliśmy tak dokładnej statystyki odnośnie stonki. Fakt ten ma duże znaczenie w dalszej akcji zwalczania szkodnika.

Najwięcej zarażonych upraw odkryto w woj. poznańskim — 48 ha (46 gosp. zarażonych) 350 szt. owadów, 1.212 larw. Największe ogniska (34 ha) znajdują się w pow. Słubice.

Drugie miejsce pod względem zasięgu stonki zajmuje woj. wrocławskie — ponad 20 ha zarażonych upraw (30 gosp.) 149 owadów, 4.133 larwy: trzecie — woj. śląsko - dąbrowskie; czwarte — warszawskie (Irena koło Dęblina). **Poza tym wykryto mniejsze ogniska stonki w woj. łódzkim, kieleckim, pomorskim, gdańskim i olsztyńskim.**

W roku bież. akcja przeciwstonkowa przybiera szersze niż dotychczas rozmiary. Przede wszystkim zostaną wykorzystane doświadczenia innych krajów, zwłaszcza ZSRR i Czechosłowacji, których przedstawiciele biorą udział we wspomnianej konferencji warszawskiej. Strefy zasięgu stonki zostały poszerzone. W strefie „A" przeprowadzi się, w czasie od dnia 15 maja do końca sierpnia, 7 lustracji, w strefie „B" — 5, w strefie „C"—3. Wykryte ogniska zostaną opryskane środkami chemicznymi w promieniu 10 km.

W roku bież. wprowadzono również dla celów doświadczalnych sadzenie na ogniskach stonki ziemniaków wykiełkowanych. (Sposób ten wypróbowano w Związku Radzieckim). Pozwoli to na szybsze uchwycenie stonki, którą zwabi się przyśpieszoną wegetacją ziemniaka.

Akcja propagandowa przeprowadzona została tak jak i w latach poprzednich z tym, że specjalny nacisk położony został na Polski Monopol Zapałczany — wypuszczono 100 milionów szt. pudełek z wizerunkiem stonki.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że w roku bież. **stonka ukazała się już o kilka dni wcześniej niż w latach poprzednich. Musimy więc być przygotowani do walki z nią, zanim zagrozi naszym plonom ziemniaczanym.**

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Kronika MTP

Frekwencja na Międzynarodowych Targach Poznańskich z każdym dniem wzrasta. Ilość zwiedzających osiągnęła w 11 dniu trwania Targów rekordową cyfrę 70 tysięcy osób. Dotychczas zwiedziło Targi ponad 470 tysięcy osób.

✤

Do Poznania przybyła oficjalna delegacja fińska pod przewodnictwem radcy handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Finlandii P. Aarnio, któremu towarzyszy 12 dyrektorów, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu i handlu Finlandii.

✤

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zorganizowała na Międzynarodowych Targach Poznańskich szereg stoisk w pawilonie przemysłu włókienniczego.

Stoiska te ilustrują dorobek polskiego obuwnictwa, futrzarstwa, rymarstwa, siodlarstwa, białoskórnictwa i garbarstwa.

Szczególną uwagę zwraca bogaty asortyment obuwia krajowego. Wystawiono obuwie: przemysłowe, sportowe, luksusowe obuwie męskie, damskie i dziecięce, sandały, buty z cholewami itp., produkowane maszynowo i ręcznie.

Obrady plenum NRS
dr. Kołodziejski — prezesem

W dniu 4 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Rady, ministra H. Świątkowskiego. W posiedzeniu wzięli udział delegaci spółdzielczości radzieckiej, którzy bawią od kilku dni w Polsce.

Na obrady przybyli członkowie NRS, prezesi central spółdzielczych oraz przedstawiciele resortów gospodarczych.

Naczelna Rada Spółdzielcza przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwaliła zasady systemu szkoleniowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa NRS oraz prezesa Zarządu. CZS.

Przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej — minister H. Świątkowski z powodu nadmiaru zajęć zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Naczelna Rada Spółdzielcza wybrała jednogłośnie na przewodniczącego NRS dra H. Kołodziejskiego, członka Rady Państwa.

W związku z odwołaniem prezesa CZS inż. M. Olewińskiego przez władze partii na inną placówkę, Naczelna Rada przyjęła jego rezygnację. Na stanowisko prezesa CZS powołano jednogłośnie prof. Oskara Lange.

Wynalazki i usprawnienia

Ruch racjonalizacji i nowatorstwa natrafił w Gazowni Warszawskiej na podatny grunt. W pierwszym kwartale rb. wpłynęła do działającej przy tym zakładzie Komisji Technicznej Usprawnień i Pomysłów większa ilość wniosków racjonalizatorskich, które są w głównej mierze dziełem robotników.

Walalis Antoni, majster warsztatu elektrotechnicznego Gazowni Warszawskiej, zastosował urządzenie poprawiające spółczynnik mocy cos. fi. Uruchomił on mianowicie specjalny silnik synchroniczny wysyłający prąd, który magnesuje odbiorniki na sieci. Uzyskana dzięki usprawnieniu oszczędność mocy rzeczywistej wynosi w stosunku rocznym ok. 1200 tys. zł.

Szubtarski Wacław, ślusarz piecowni periodycznej Gazowni Warszawskiej zgłosił projekt zastosowania rolek pomocniczych do łańcucha dolnego transportującego koks z piecowni na miejsce przeznaczenia. Rolki pomocnicze zastąpić mogą z powodzeniem stosowane dotychczas „widelce", które z powodu złego stanu łańcucha oraz ciągłych drgań bieżni wydzierały się szybko i rozginały, co powodowało częste przerwy w ruchu.

Zatrudniony w narzędziowni Jan Stankiewicz wykonał przyrząd umożliwiający szlifowanie noży do heblarki, jak również szlifowanie długich przedmiotów. Dzięki zastosowaniu tego przyrządu gazownia warszawska uzyska poważne oszczędności. Szlifowanie jednego noża we własnym zakresie kosztować będzie obecnie około 4.0 zł. podczas gdy koszt szlifowania przez przedsiębiorstwo obce wynosi średnio 1100 zł.

Pracownik gazowni warszawskiej, ob. Stocki zgłosił pomysł wybudowania pomostu łączącego kotłownię centralną z pomostem do wyładunku koksu przy piecowni. Usprawni to dowóz opału do kotłowni oraz zwiększy przestrzeń do składowania koksu. Przypuszczalne oszczędności, jakie dałoby zastosowanie w gazowni tego projektu przekroczyłyby rocznie około 1,5 mln. zł.

Komisja Techniczna Usprawnień i Pomysłów rozpatrzyła również projekt Władysława Radeckiego dotyczący ruchomej konstrukcji rozjazdowej typu obrotowego do transportowania koksu na składy.

Z uwagi na wysokie koszty jakie pociągnęłaby budowa urządzeń projektowanych przez ob. ob. Stockiego i Radeckiego Komisja uznała realizację zgłoszonych wniosków w obecnej formie za niemożliwą. Na tle zgłoszonych jednakże pomysłów postanowiono wystąpić do dyrekcji gazowni o wstawienie do planu inwestycyjnego na rok 19?0 pozycji obejmującej projekt i budowę urządzeń automatycznego transportowania koksu na kotłownię. (Egg.).

Notatnik Portowy

Do portu gdyńskiego wpłynął amerykański parowiec S/S „Mormacmoor" z N. Jorku, przywożąc m. in. 171 kg. streptomycyny i 1.175 kg. penicyliny.

✤

Do portu gdyńskiego powrócił trawler „Dalmor", „Kastor", przywożąc z połowów dalekomorskich 27 ton ryby, przeważnie śledzia.

✤

M/S „Warmia" wpłynął do portu gdyńskiego, przywożąc m. in. żarówki, części radiowe i 200 ton masła z Holandii.

300 proc. normy

Jan Socha, ślusarz huty „Karol", który dotychczas utrzymywał się wśród przodowników huty na pierwszym miejscu z wynikiem 251 procent normy, podwyższył ten wynik w ciągu kwietnia o dalszych 50 procent, przekraczając tym samym 300 procent normy, co jest wynikiem nienotowanym dotychczas na terenie huty.

Narada oszczędnościowa pocztowców

Z inicjatywy głównego komitetu współzawodnictwa pracy odbędzie się w dniu 15 maja w Warszawie krajowa narada oszczędnościowa pocztowców. Na naradzie tej podsumowane zostaną dotychczasowe wyniki i osiągnięcia w dziedzinie realizacji planu oszczędnościowego jak również omówione zostaną nowe kierunki systemu oszczędnościowego w państwowym przedsiębiorstwie Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

„Dalmor" zaoszczędzi 177 mln. zł.

System oszczędzania w rybołówstwie dalekomorskim

Zagadnienie oszczędności lub zwiększania dochodu przedsiębiorstwa poprzez racjonalniejsze wykorzystywanie możliwości produkcyjnych rozwiązuje się w „Dalmorze" w zakresie rozmaitych dziedzin działalności.

W ramach zaoszczędzania dewiz wielkim osiągnięciem „Dalmoru" jest przystąpienie do własnej produkcji sieci, co przyniesie zmniejszenie wydatków o ponad 3 milj. franków belg. po odliczeniu niezbędnych kosztów importu surowca. Poza tym dzięki udoskonaleniu konstrukcji sieci ogólne połowy w sezonie śledziowym zostaną zwiększone o blisko 400 ton ryb wartości ok. 36 miln. zł.

Pracownicy solarni deklarują zwiększenie wydajności śledzi standartowych przez zwiększoną uwagę przy wyładunku i soleniu w basenach oraz zredukowanie ilości odpadków. Przyniesie to oszczędność około 900 tys. zł.

Jednym z najpoważniejszych zagadnień oszczędnościowych jest zwiększenie ilości dni połowowych przez ograniczenie postojów statków między wyprawami oraz redukowanie postojów, powodowanych drobnymi naprawami i awariami. Sprawne i szybkie wyładowywanie połowu ze statków skróci jego postój; wprowadzenie różnych ulepszń w sprzęcie statku, w sposobie naprawiania tego sprzętu i maszyn zmniejszy dni postojów remontowych; wreszcie — staranna konserwacja taboru flotylli dalekomorskiej oraz pogłębianie wiedzy fachowej i nawigacyjnej odpowiedzialnych członków załóg zwiększy ilość dni połowowych dzięki eliminowaniu drobnych awarii. Spodziewać się więc można, że jeśli w r. 1948 czas połowu całej flotylli trawlerów wynosił średnio 154 dni, czas postoju między wyprawami wraz z remontem bież. — 102 dni, czas postoju na remonty doroczne — 109 dni, to w roku bieżącym zatrudnienie statku rozłoży się korzystniej: czas połowu wyniesie 190 dni, postoje między wyprawami — 75 dni i remonty doroczne 100 dni. Konkretna więc oszczędność wyraża się cyfrą 36 dni połowu. Ponieważ zaś średnia na jeden dzień połowu całej flotylii trawlerów wyniosła w r. 1948 — 35,87 ton ryb wartości 3,3 miln zł. przedłużenie więc czasu połowu o 36 dni da 1.291 ton ryb wartości ok. 120 mil. zł.

W końcu zwrócić trzeba uwagę, że wprowadzenie współzawodnictwa między załogami w zakresie oszczędnego zużywania paliwa i sprzętu zmniejszy koszty o 2 proc. globalnych wydatków, dając oszczędność blisko 4 miliony zł.

Wraz z oszczędnościami budżetowymi w kosztach eksploatacji przedsiębiorstwa, wynoszącymi ponad 16 mil. zł., Dalmor oszczędzi w roku bieżącym 176,7 miln. zł., nie licząc oszczędności dewizowych. Jest też rzeczą godną uwagi, że o uchwałach pracowników będą powiadomieni zatrudnieni na statkach Holendrzy, którzy niewątpliwie pomogą polskim członkom załóg i pracownikom lądowym w wykonaniu planu oszczędnościowego i połowowego.

Dodatkowe prace w zakresie oszczędności i zwiększenia produkcji podjęli się wykonać pracownicy „Dalmoru" jako Czyn Pierwszomajowy, zgłaszając w uchwalonej rezolucji następujące zobowiązania:

„Wykonanie i zmontowanie do dnia 1 Maja 8 sztuk sieci dalekomorskich i utkanie elementów na dalszych 5 sztuk sieci, które według początkowego planu miały być wykonane do dnia 15 maja br.

Po ukończeniu remontu na s/s „Kastoria" przez Stocznię Gdańską uruchomienie trawlera w 10 dni od daty przyjęcia ze stoczni.

Powyższe zobowiązują się pracownicy wykonać bez pracy w godzinach nadliczbowych, bez obciążeń robotników kosztami dodatkowymi, a jedynie przy wzmożeniu wydajności, kierując się jednocześnie oszczędnością surowca i pracy, oraz w zastosowaniu udoskonaleń opracowanych przez pracowników.

Ponadto pracownicy przedsiębiorstwa zobowiązują się wykonać plan oszczędnościowy w całości".

Obok tych uchwał Oddziałowa Organizacja PZPR zwróciła się z apelem do Komitetu PZPR przy Zjednoczeniu Stoczni Polskich, w którym wezwała towarzyszy pracy do wcześniejszego wykonania remontu trawlera s/s „Kastoria", naprawionego przez Stocznię Gdańską.

Wszystkie powyższe uchwały pracowników „Dalmoru" wskazują, że nawet w trudnych warunkach, jakie charakteryzują połowy dalekomorskie, można przeprowadzić znaczne oszczędności i uzyskać lepsze wyniki eksploatacyjne, jeśli akcja przedsięwzięta zostanie planowo i poparta zbiorowym wysiłkiem. **(Krz.)**

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej
(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 2.V	Warszawa 4.V	Katowice 2.V	Lublin 2.V
Pszenica	3.450	3.550	3.550	3.450
Żyto	2.175	2.225	2 240	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.140	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.090	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3 900	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	2.500	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	—	5400
Mąka pszenna 70%	5.700	5.700	5 600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.050	6.050
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.700	6.700
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.250	3.300
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.950	3.000
Mąka żytnia 80%	3.250	3.150	3.250	3.400
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.890	3.940
Mąka ziemniaczana	—	—	7.900-8.600	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5,300	5.300
Kasza jaglana	6300	6.300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4 100	4.100	4100
Groch polny	4.500-4.800	4.600-4.700	—	4.400-4.600
Groch Victoria	6.000-6.800	6 500-6.800	6.500-7.000	5.800-6.000
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5.700-6.200	—	5.500-6.000	5.600-6.000
Fasola kolorowa	4.400-4.700	—	4.400-4 800	—
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3564	—	3780-3969
Peluszka	—	3780	—	3.780-3 969
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	2160-2268
Łubin niebieski	—	2160	—	2.160-2.268
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	3240-3401
Rzepak ozimy	6.000-6 600	—	6600	—
Rzepak jary	—	—	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	5.000 5.300	—	—	—
Siemie lniane	12.000	11.000-12 000	12 000	11.500-12.000
Siemie konopne	6.590	6.590	6590	6.400-6.590
Lnianka	4.540	4540	4540	—
Mak niebieski do siewu	12.500-13.500	—	13 500-14.500	13.000-14.000
Gorczyca	5.500-6.000	6572	—	—
Makuch lniany	4.400-4 600	—	4.000-4.300	3700-3900
Makuch rzepakowy	1.700-2.000	—	1.500 1.700	1 800-2.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	57 000-58.000	49.000-52.000	—	—
Olej rzepakowy surowy	26 000-27.000	23.000-25 0 0	—	27 000-28 500
Pokost lniany	60.000-69.000	—	60 000-67 000	65 000-69 000
Chmiel (50 kg) I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500-575	475-500	—	—
Słoma pras. żytnia	—	500-525	500-550	600-700
Siano zw. luzem	750-800	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-800	750-850
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne				
(dla producenta)	615	600	600	600
(dla ap. handlowego)	695	680	680	680
Ziemniaki przemysłow.				
(dla producenta)	565	550	550	550
(dla ap. handlowego)	645	630	630	630
Marchew jadalna	900 1.000	900-1000	1.200-1.450	-
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3.000 3.300	—	3.600-3.900	—
Buraki	1.900-2.000	2.800-3.000	—	—
Pietruszka	1,500-1 800	1 150-1.250	1800-1.900	—
Jabłka jadalne	—	—	18.000-27.000	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	1000-1200	—	800-1200	—
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Pomyślny stan zasiewów w całym kraju

W ostatnim tygodniu stan pogody w całym kraju poprawił się. Zasiewy odbywają się normalnie bez żadnych przeszkód. Według meldunków, które wpłynęły do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zasiewy kłosowych i motylkowych zostały już na terenie wszystkich województw zakończone. Jedynie w woj. białostockim i w części powiatów woj. krakowskiego i rzeszowskiego długotrwałe deszcze w pierwszej połowie kwietnia częściowo zahamowały prace polowe. Obecnie zasiewy na tych terenach są na ukończeniu. Siewy buraków i sadzenie ziemniaków odbywają się we wszystkich województwach bez przeszkód.

Wszystko wskazuje na to, że zasiewy zbóż i okopowych będą zakończone w terminie. Stan ozimin w całym kraju dobry.

150 proc. planu kontraktacji

Rolnicy województwa łódzkiego zakontraktowali ponad 150 tys. sztuk tuczników, wykonując plan kontraktacji w 150 proc.

W akcji wyróżniły się powiaty: radomszczański i opoczyński. W pracach nad przeprowadzeniem kontraktacji wyróżnili się: chłop małorolny ze wsi Ładzice pow. radomszczańskiego Władysław Łyczkowski, członek Zarządu Spółdzielni Gminnej w Skrzyńsku, pow. opoczyńskiego, małorolny chłop Jan Kądziela, sołtys wsi Strugienice, pow. łowickiego, Julian Ścibor i kierownik Gminnej Spółdzielni w Piątku pow. leszczyńskiego Julian Dębski oraz robotnik z Pabianic Józef Gryś.

Nowe spółdzielnie ogrodnicze

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi uruchamia w b. r. szereg nowych placówek spółdzielczych w woj. łódzkim. M. in. w Opocznie powstała Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza, która obejmie swą działalnością powiaty: Konecki i Opoczyński.

Nowo utworzona spółdzielnia zakontraktowała już 300 ton jabłek, 35 ton wiśni i tyleż śliwek, oraz 15 ton miodu. Owoce dostarczone będą do przetwórni w Piotrkowie i Łodzi.

Traktorzyści — przodownicy likwidują odłogi

Dużą pomoc w akcji likwidowania odłogów w pow. legnickim oraz w akcji siewnej wykazali traktorzyści, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługują przodownicy z majątku Wagrodno: Stanisław Karolak (obsiewający dziennie przeciętnie 16 ha gruntu), oraz Zdzisław Sobczyk i Jan Stefański (10 i 11 ha ziemi dziennie).

Dzień hutnika

W dniu 8 maja br. odbyły się we wszystkich hutach i zakładach pracy, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego doroczne uroczystości, związane z „Dniem hutnika". W dniu tym odbyły się uroczyste akademie z udziałem świetlicowych zespołów artystycznych. W sprawozdaniach, złożonych podczas akademii przez przedstawicieli dyrekcji, rad zakładowych i komitetów PZPR, dokonano podsumowania prac, związanych z przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych, wykonaniem zobowiązań oszczędnościowych i rozwojem współzawodnictwa pracy.

Podczas uroczystych akademii ponad 1.500 jubilatów hutnictwa otrzymało premie w wysokości średniej około 15.000 zł. za 25 35 i 40-letnią pracę. Ponadto około 1.000 przodowników pracy wręczono odznaki i legitymacje przodownika pracy oraz nagrody rzeczowe w postaci radioaparatów, kuponów ubraniowych, butów itp.

Po akademiach hutnicy zasiedli do wspólnych posiłków w swoich zakładach pracy. Popołudnie i wieczór 8 maja wypełniły zabawy i festyny w parkach hutniczych, świetlicach i salach związkowych.

Nowy wielki piec w hucie „Szczecin"

W dniu święta hutników załoga huty „Szczecin" oraz wszystkie zakłady fabryczne obchodziły podniosłą uroczystość rozpalenia drugiego wielkiego pieca hutniczego, odbudowanego wysiłkiem robotników huty i „Hutniczego" przedsiębiorstwa budowlanego w Gliwicach na dwa miesiące przed zaplanowanym terminem w ramach zobowiązań 1-majowych.

Na uroczystość tę przybyli: minister Przemysłu Ciężkiego inż. Kiejstut Żemajtis, generalny dyrektor CZPH inż. Ignacy Borejdo, i inni.

Uruchomienie wielkiego pieca odbyło się bardzo uroczyście. We wszystkich szczecińskich fabrykach i na statkach w porcie rozległy się syreny, kiedy przodownicy pracy: Zofia Wójcik i Władysław Janicki rozpalili nowy wielki piec.

Obrady papierników

Wczoraj odbyła się w Kaletach ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego i związkowego przemysłu papierniczego z udziałem przodowników pracy i racjonalizatorów.

Na naradzie podsumowano wyniki realizacji zobowiązań Kongresowych i Pierwszomajowych, dokonano analizy dotychczasowych osiągnięć oraz omówiono błędy i niedociągnięcia, których usunięcie jest najbardziej aktualnym zadaniem przemysłu papierniczego.

Ostatni dzień „Tygodnia Oświaty" pod znakiem kiermaszów i zabaw w całym kraju

W przededniu zakończenia „Tygodnia Oświaty" odbyły się w miastach pomorskich liczne imprezy kulturalne.

W Bydgoszczy odbyła się pierwsza ogólnopomorska konferencja korespondentów społecznych pism PZPR — „Gazety Pomorskiej", „Gazety Kujawskiej" i „Gazety Toruńskiej".

×

W Inowrocławiu Powiatowa Rada Związków Zawodowych uruchomiła 9 kursów dokształcających dla analfabetów. W Zakładach Sodowych w Mątwach, łącznie z tamtejszą cukrownią, otwarto jednocześnie 5 kursów początkowego nauczania.

×

W Grudziądzu w Związkowym Domu Kultury Robotniczej odbyło się dnia 7 maja uroczyste otwarcie biblioteki. W ramach tej uroczystości dziennikarze grudziądzcy urządzili „Żywy dziennik".

×

W ostatnim dniu Tygodnia Oświaty na ulicach Krakowa, przez które od samego rana przeciągały korowody samochodów i tramwajów z orkiestrami, odbywał się masowy kolportaż prasy oraz zbiórka uliczna, na cele oświatowe. W Sukiennicach zorganizowano wielki kiermasz książkowy.

W Domu Kultury odbyła się akademia, połączona z uroczystym rozdaniem nagród dla wyróżniających się w dziedzinie kolportażu prasy robotniczej. Po południu krakowianie wypełnili park Jordana, gdzie odbyła się zabawa ludowa, połączona z kiermaszem Książki i Prasy, zabawa w radosnym nastroju przeciągnęła się aż do zmierzchu.

×

We Wrocławiu zorganizowno w dniu zakończenia „Tygodnia" masowe wycieczki na wystawy książek, otwarte w bibliotece naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego, w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w siedzibie Rob. Spółdz. Wyd. „Prasa" i większych zakładach pracy. Wystawę tę zwiedziło w tym dniu blisko 10 tys. osób.

×

Na zakończenie „Tygodnia" w Łodzi oraz w wielu miasteczkach i wioskach województwa łódzkiego odbyły się kiermasze książki i prasy oraz liczne akademie. W dniu tym zorganizowano w Łodzi w parku na Helenowie wielką zabawę ludową, z której dochód przeznaczono na cele oświatowe. Na terenie województwa łódzkiego dokonano w dniu 8 bm. otwarcia 82 dalszych punktów bibliotecznych.

×

Na wszystkich większych ulicach i placach miast Wielkopolski instytucje wydawnicze uruchomiły kioski ze swymi wydawnictwami, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Redakcje pism, ukazujących się na terenie Wielkopolski, urządziły dzisiaj w parku Solackim wielki kiermasz ludowy. W kiermaszu wzięły udział tysiące mieszkańców Poznania oraz goście, przybyli na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

100 000 osób zwiedziło MTP w sobotę

Rekordowym dniem pod względem liczby zwiedzających M.T.P. był dzień 7 maja, w którym Międzynarodowe Targi Poznańskie zwiedziło ponad 100 tys. osób. Jest to nienotowany rekord zwiedzających w dziejach M.T.P.

Narada oszczędnościowa kolejarzy

W dniu 8 bm odbyła się w Warszawie Narada Oszczędnościowa Kolejarzy z udziałem przodowników i racjonalizatorów pracy, przedstawicieli poszczególnych DOKP i działaczy związkowych. Na obrady przybyli również przedstawiciele KCZZ, Ministerstwa Komunikacji i partii politycznych.

Ogółem w naradzie wzięło udział ponad 400 osób. Obrady zagaił przewodniczący zarządu głównego ZZK poseł Kuryłowicz, po czym referaty na temat znaczenia podjętego przez klasę robotniczą boju o oszczędność i wprowadzenie systemu oszczędnościowego na PKP wygłosili: przedstawiciel KC PZPR ob. Drążkiewicz i przewodniczący Gł. Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy zarządzie głównym ZZK ob. Popielas.

Zjazd cukrowników w Poznaniu

W Poznaniu obradował ostatnio Zjazd Cukrowników z całego kraju. Na zjeździe podsumowano dotychczasowe wyniki kampanii i ostatnie przekroczenia planu produkcji. Podczas obrad min. Rumiński wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na konieczność zmodernizowania fabryk, starannego doboru surowca, racjonalnej eksploatacji ziemi i wskazał na wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy w tej dziedzinie produkcji artykułów spożywczych.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję, w której zebrani zobowiązują się osiągnąć przeciętnie w skali krajowej 200 q. buraków z 1 ha i zwiększyć roczną produkcję o 80 tys. ton cukru.

„Mickiewicz z nami" Premiera w Teatrze Polskim

Na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy odbyła się w dniu 7 bm. w Państwowym Teatrze Polskim premiera widowiska dla uczczenia pamięci A. Mickiewicza pt. „Mickiewicz z nami", przeznaczona dla młodzieży szkół warszawskich.

Na całość widowiska, składającego się z 3 części ze wstępem i zakończeniem, złożyły się utwory: „Oda do młodości", „Romantyczność", fragment z „Dziadów" (cz. I i II i Salon Warszawski, fragmenty z „Trybuny Ludów" oraz recytacje utworów lirycznych, fragmentów z „Pana Tadeusza" (księga I i IV) i „Dziadów" (Wielka Improwizacja) w wykonaniu artystów Państwowego Teatru Polskiego oraz słuchaczów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Staranna reżyseria i pomysłowa inscenizacja widowiska jest zasługą J. Kreczmara. Teksty utworów zostały wybrane przez M. Jastruna i L. Kruczkowskiego. Piękną muzykę skomponował na 4 fortepiany Z. Turski. Pełne prostoty i smaku dekoracje opracował M. Nalewajski, stylowe kostiumy — Z. Węgierkowa.

Wypełniająca P. Teatr Polski młodzież szkół warszawskich przyjęła widowisko bardzo gorąco.

Otwarcie Festiwalu Muzyki Ludowej

W dniu 8 bm. odbyło się w sali „Roma" uroczyste otwarcie Festiwalu Muzyki Ludowej, zorganizowanego staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki i Polskiego Radia, przy współudziale KCZZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele Rządu z wicepremierem Zawadzkim oraz tłumy publiczności, która wypełniła po brzegi salę.

Otwarcia Festiwalu dokonał minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, wygłaszając przemówienie, w którym powiedział m. inn.: „Pragnę gorąco, aby Festiwal stał się stałą doroczną imprezą, która z jednej strony pokazywałaby całemu narodowi skarb naszych melodii ludowych i była zachętą do kultywowania polskiej muzyki ludowej, a z drugiej strony zwracałaby uwagę naszych kompozytorów na nieprzemijające wartości, tkwiące w muzyce ludowej. Festiwale mają być punktami wyjściowymi do poznania zespołów i wyróżniających się solistów oraz kształcenia i podciągania ich na coraz wyższy poziom, wreszcie do wyszukiwania coraz to nowych wartości muzyki ludowej, która służyć winna naszym artystom jako tworzywo w procesie twórczym".

W pierwszej części bogatego programu koncertu inauguracyjnego wystąpiły licznie przybyłe do Warszawy zespoły ludowe, które w pięknych strojach regionalnych, z towarzyszeniem własnych kapeli wykonały szereg pieśni i tańców regionalnych.

W drugiej części programu wystąpił chór robotniczy „Bard" z Lubonia woj. poznańskiego.

Społeczeństwo wojsku

W przededniu czwartej rocznicy rozbicia Niemiec hitlerowskich odbyło się w Skierniewicach uroczyste przekazanie czterem jednostkom wojskowym, stacjonowanym na terenie woj. łódzkiego, sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo.

W uroczystości wzięli udział: I wiceminister Obrony Narodowej gen. brygady Edward Ochab, przedstawiciele władz państwowych, Wojska, partii i organizacji oraz delegacje ludności powiatów, które ufundowały sztandary. Po wręczeniu sztandarów i przemówieniach odbyła się defilada wojskowa, a następnie wspólny obiad żołnierski.

Wrocław ma własny hejnał

Od dnia 1 maja z wieży Ratusza Wrocławia rozbrzmiewa na 4 strony świata hejnał, który stanowi pierwsze takty melodii „Roty" Nowowiejskiego.

Z pobytu teatru J. Skupy w Warszawie

W sobotę dnia 7 bm. minister Kultury i Sztuki S. Dybowski wydał przyjęcie w hotelu „Polonia" na cześć bawiącego w Warszawie prof. Józefa Skupy, dyrektora Praskiego Teatru Marionetek i jego zespołu.

W przyjęciu wzięli udział m. in.: wiceminister Kożusznik, prezes Komitetu Słowiańskiego w Ameryce L. Krzycki, naczelny redaktor „Rudego Prava" W. Novy oraz przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego stolicy. Obecni też byli członkowie ambasady czechosłowackiej z ambasadorem dr. Piszkiem na czele.

Dyr. Skupa, żywo interesując się naszymi teatrami dla dzieci, odwiedził teatrzyki „Niebieskie Migdały" i „Guliwer". Był też obecny na kiermaszu, urządzonym w związku z Tygodniem Oświaty.

W poniedziałek dnia 9 bm. Teatr Marionetek udaje się na występy do Łodzi.

Otwarcie Ogrodu Botanicznego w Warszawie

W dniu 8 bm. otwarty został dla publiczności warszawski Ogród Botaniczny. Otwarcia ogrodu dokonał rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Czubalski w obecności przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Odbudowy, prezydenta miasta st. Warszawy Tołwińskiego, pełnomocnika Rządu do zwalczania analfabetyzmu ob. Matuszewskiego, profesorów wyższych uczelni warszawskich oraz studentów.

Nowy most na Dunajcu

We wsi Biskupice Radłowskie w pow. brzeskim rodzinnej wsi ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioła, odbyła się dnia 8 bm. podwójna uroczystość — oddanie do użytku nowowybudowanego mostu na rzece Dunajec i otwarcie sieci elektrycznej.

Nowy most długości około 300 metrów wybudowano kosztem 15 mil. złotych w miejsce zniszczonego w czasie wojny. Most nazwano im. ministra Dąb-Kocioła.

Po otwarciu mostu i linii elektrycznej odbyły się na wolnym powietrzu piękne występy artystyczne w wykonaniu regionalnych zespołów amatorskich.

Wyścigi konne

Wyniki 1-go dnia wyścigów

Pierwszy dzień sezonu wiosennego ściągnął na Służewiec przeszło 10 tysięcy osób.

Pierwszy bieg—płotowy przeprowadził ostrym tempem Fidelitas. Za ostatnim płotem podszedł ją Bojar, zwyciężając o szyję. W gonitwie drugiej arabów — Wawrzyn poprowadził wyścig z miejsca do miejsca. Na drugim miejscu znalazł się Arian. W następnej gonitwie szybka Birikilka pierwsza minęła celownik.

W najcenniejszej gonitwie dnia — Handicapie Otwarcia zwyciężył koń Rymanów pod żokiejem Pulcem. Wyścig prowadził Pułtusk do prostej. Na zakręcie wysunął się z czwartego miejsca Rymanów, mijając przeciwników pobił o długość prowadzącego Pułtuska.

Gonitwa 1 — Bojar (ucz. Zając). 2) Fidelitas, 3) Labor.

Tot. 480, fr. 330, 360, porz. 960 zł.

Gonitwa 2 — 1) Wawrzyn (j. Raniewicz), 2) Arian, 3) Wielka Zorza.

Tot. 540, fr. 300, 300, porz. 660 zł.

Gonitwa 3 — 1) Birikilka (j. Szczepaniak), 2) Fair Maundy, 3) Fatime.

Tot. 870, fr. 450, 630, porz. 3 900 zł.

Gonitwa 4 — 1) Gniew (ż. Michalczyk), 2) Liwiec, 3) Argentum.

Tot. 630, fr. 390, 360, porz. 1.100 zł. Tripla Wawrzyn, Birikilka, Gniew — 3,900 zł.

Gonitwa 5 — 1) Rymanów (ż. Pulc). 2) Pułtusk, 3) Szczecin.

Tot. 2 370, fr. 570, 450, 720, porz. 1.710, 1.710. Tripla: Birikilka, Gniew, Rymanów 10.380 zł.

Gonitwa 6 — 1) Efeb (ż. Jagodziński), 2) Harpun, 3) Bochnia.

Tot. 840, fr. 540, 1.080, porz. 4.470. Tripla: Gniew, Rymanów, Efeb 14.970 zł.

Gonitwa 7 — 1) Lafitte (ż. Bogobowicz), 2) Radca, 3) Lisander.

Tot. 480, fr. 360, 450, porz. 1.410 Tripla: Rymanów, Efeb, Lafite 26.310 zł.

Gonitwa 8 — 1) Splendid (j. Szablewski), 2) Oziris, 3) Irak II.

Tot. 390, fr. 360, 660, porz. 2.200.

Obroty totalizatora w 1-ym dniu wyścigów wyniosły ok. 26 milionów zł.

WACŁAW RZEZACZ

przekład H. GRZESZCZYŃSKIEJ-DUBOWEJ

ŚLEPA ULICZKA

Powieść z lat kryzysu 1932 – 1935 (92)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu, na którego wpłynął by zmienił testament na niekorzyść swej drugiej żony Anny. Po krótkim romansie z Rożeną Baladową córką majstra fabrycznego, którą pchnął w objęcia swego przyrodniego brata, ożenił się z Wilmą Rolin. Wilma wyszła za mąż, aby otrzymać do prowadzenia fabrykę swego ojca, który zbankrutował. Małżeństwo jest złe. Michał przepłacił fabrykę Rolina i popada w trudności finansowe.

Woda przy stawidle bełkoce i huczy. Głębokość osiem metrów, ostrzega tabliczka na jednym ze słupów. Przed laty, których nie pamięta dziewczyna w wieku Różeny, para koni wjechała w tę toń razem z woźnicą i ładunkiem drzewa, a później włóczęga, dla którego po podchmieleniu sobie grobla nie była wystarczająco szeroka, wpadł tam, zostawiając na powierzchni dziurawy kapelusz, jako ostatnie pozdrowienie dla świata i gwiazd. Nie, Blato nie pociągnęło więcej ofiar, bo Libniczanie chętniej wybierali rzemień i hak, gdy się chcieli pożegnać z życiem i jego biedą, kobiety zaś miały niedaleko do toru kolejowego.

Jak gdyby wilgotne, zimne ręce objęły kostki jej nóg, zaczęła szczękać zębami i trząść się od dreszczy. Stawidło bełkotało, szalony wodnik może siedział na jego belkach i czekał, jak się to rozstrzygnie. Różena wstała. Ach, nie, ani przez chwilę nie miałam takiej myśli, zawsze jest jeszcze jakaś nadzieja, nie widzę jej wprawdzie, nie czuję jej, ale musi być. Życie bywa różnorodne. Czasem rozpadnie się nagle, jak kupka piasku, rozdmuchana wiatrem, kiedy indziej kruszy się powoli, ubywa go, każdy dzień odgryza z niego odrobinę. Nie, nie mogę. Wiem, co mnie czeka, ale nie mogę.

Wracała szosą, okrytą mrokiem. Gdy wyszła z lasu, przywitały ją światła kolonii robotniczej a za nimi na pociemniałym niebie łuna nad Libnicami. Tutaj ścieżka zbaczała ku stacji. Nie mogła się zdecydować, by się nią udać. Pomału, wzdłuż przydrożnych słupków, zbliżała się do kolonii. Wiedziała, że nie wypędziliby jej jak również wiedziała, że nigdy nie zdobędzie się na odwagę wstąpić i prosić, aby pozwolili jej tu pozostać. Jakże miała prosić? Poszła, za czym chciała, nie pozwoliła sobie zakazać i wszystko, co nastąpi — cokolwiek by to było — to tylko kara, jaką musi zapłacić. Hardość przewinienia walczyła w niej z żalem. Jak to niegdyś pragnęła odejść od nich, jak przerażała ją myśl, że miałaby przeżyć całe życie tak, jak oni! Teraz wydawało się jej to nieprawdopodobnie piękne, jak coś, o czym słyszała opowieści i czego nigdy nie dostąpi. Gdy wracała z pracy do domu, miewała nogi zdrętwiałe od pedału maszyny do szycia. Tu myła je sobie w ciepłej wodzie, aby minął ból i zelżało napięcie mięśni. Siadała na niskim stołeczku przy blasze, na której skwarzyła się ząsmażka do zupy i pachniała smażona cebulka. Gdy ojciec, siędząc na ławce przy oknie czytał wieczorną gazetę w świetle dogorywającego dnia — była to pora odprężenia i spokoju, słodkiego lenistwa, szczęśliwsza jeszcze niż moment usypiania. To właśnie wspomnienie opanowało ją tak, że nagle poczuła, jak zmęczenie ugina jej nogi. Usiadła na najbliższym kamieniu przydrożnym i patrzyła w oświetlone okno kuchni. Jakże nieprzyjemnie ckliwe wydawały się jej niegdyś zwroty matki, z jaką złością odpowiadała na jej troskliwe pytania, jak unikała spojrzeń ojca, które lgnęły do niej z psim oddaniem i uwielbieniem.

Ktoś zbliżał się szosą od strony lasu. Słyszała jego kroki a potem napad dławiącego kaszlu. Przekroczyła rów i stanęła za drzewem. Może ją już dojrzał, ale nie chodziło jej o to, nie będzie przecież szukał, kto się tu ukrywa za drzewem. Kaszlał bez przerwy, ogień papierosa mignął od niego łukiem na ziemię.

No, patrzcie, teraz tu również stanął i gapi się w okna domku Baladów. Wtedy go poznała. Zapalał nowego papierosa, płomień oświetlił mu twarz, bryznął czerwienią i siarką. Uświadomiła sobie, że przyszedł od strony lasu. Widocznie ją tam widział i dlatego teraz tu stoi i patrzy w okna. Niegdyś zatrzymał ją właśnie w tym miejscu, aby jej powiedzieć, że ją wydał przed rodzicami. Tam pod tym drzewem z naprzeciwka rzuciła mu siebie jako przekupne dla szyderstwa, dla wygody, pragnąc uniknąć ciosu, i jeszcze dziś — jak i wówczas — buchnęło na nią ciepło owej chwili jak z otwartych drzwiczek pieca.

Przeskoczyła rów i stanęła obok niego:

— Jędrek!

Zdumienie wyrwało mu z płuc nowy atak kaszlu.

— Jędrek, na Boga.

Stała obok niego bezradnie.

W końcu opanował się.

— To nic — rzekł chrypiąco. — Czasem tak na mnie przychodzi.

— Nie powinieneś palić.

Machnął ręką. Powinien bym zdechnąć, mówił ten gest. Aleśmy się spotkali, patrzyła na niego Różena, i choć go słabo widziała w ciemności, wystarczyło jej. Daleko szukać takich dwóch potyradeł.

Przestąpił z nogi na nogę i spojrzał na żarzący się koniec papierosa.

— Byłaś już w domu?

— Nie miałam zamiaru iść do domu. Stałam tu tylko i patrzyłam.

Jak gdyby coś z trudem przełykał.

— Ja także stałem tutaj i patrzyłem. Chciałem iść do was i wstydziłem się. Wieczorem przyszedł do mnie twój tatuś, aby mu napisać list do konsulatu w Marsylii. Chciał im posłać pieniądze, aby cię odszukali i pomogli ci w powrocie do domu. Nie napisałem. Uciekłem i biegałem po lasach aż do nocy. A tymczasem tyś tutaj...

Cisza przeszła między nimi. Kobiecy głos wołał kogoś, kilka głośników odpowiadało sobie przez otwarte okna tą samą pieśnią. Słychać było niespokojne pochrząkiwanie wieprza, który widocznie przeląkł się myszy. Nawet pod dachami kolonii nie wszystkim było jednako; czasy się zmieniły, niektórym jeszcze powodziło się dobrze.

— Byłoby lepiej, gdybym tam została, prawda?

— Nie o to chodzi — rzekł z dawną porywczością. — Tylko nie chciałem mieć z tym nic wspólnego. To nie powinna być moja sprawa — rozumiesz?

Gwizd pociągu podniósł się w ciemności, jak po omacku szukająca ręka.

— Spóźniłam się na pociąg.

— Dlaczego nie chcesz iść do domu? Cieszyliby się, gdybyś wróciła.

— Nie, już bym z nimi nie mogła żyć. Nie zniosłabym. Ani ich spojrzeń, ani milczenia. Połykaliby ludzkie gadania i milczeliby.

— Co chcesz robić?

— Pojadę do Pragi.

— Tak, ale co tam?

— Wiele mi już nie pozostaje, rozumiesz — rzekła i uśmiech rozpłynął się jej po twarzy.

D. c. n.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rumunia A — Polska A 2:1
Rumunia B — Polska B 2:1

NIEDZIELNE spotkania piłkarzy Polski i Rumunii zakończyły się dwoma porażkami naszych drużyn. Tak się dziwnie złożyło, że oba wyniki ostateczne są identyczne 2:1 dla Rumunów i w obu wypadkach Polacy nie potrafili wykorzystać nawet rzutów karnych. Mamy wrażenie, że historia tych spotkań otworzy oczy naszym działaczom piłkarskim na to co się dzieje w tej dziedzinie sportu. Piłkarzom naszym brak dobrych trenerów, którzy potrafiliby wyszkolić ich pod względem technicznym i nauczyć podstaw taktyki. Nie trzeba chyba dodawać, że nie można wygrywać spotkań międzynarodowych tylko przygotowaniem kondycyjnym i ambicją. Aby wygrać z poważnym przeciwnikiem trzeba umieć grać i na to nie ma rady.

Wyżej, wyżej i wyżej — oto hasło piłkarzy drugiej drużyny polskiej, która uległa w niedzielę drugiemu garniturowi Rumunii 1:2. Na zdjęciu chwila po „świecy" Szmidta (4).

PORAŻKA WARSZAWSKA

Publiczność wypełniająca Stadion WP w Warszawie przyszła właściwie zobaczyć grę Rumunów. Czy liczyła ona na zwycięstwo swojej drużyny trudno powiedzieć. Byli tacy co typowali zwycięstwo Polski nawet 3:1, ale ci co widzieli w Warszawie pierwszą drużynę Rumunów w roku 1947 typowali remis lub nieznaczne zwycięstwo gości.

Rzeczywistość zawiodła wszystkich. Gra była ciekawa tylko pierwsze 40 minut w których właściwie ustalono wynik spotkania. Później oglądać trzeba było bezładną na ogół kopaninę na poziomie nie wiele wyższym, niż normalnie oglądaną na naszych meczach ligowych. Zwycięstwo Rumunii 2:1 (2:1) zupełnie zasłużone.

Drużyna rumuńska była właściwie zespołem bez słabych punktów i na tle Polaków wypadła przez pierwsze 20 min. b. dobrze. Później mimo przewagi w polu nie potrafiła zdobyć się na skuteczne strzały mając dogodne sytuacje podbramkowe i to przy słabej grze polskich linii defenzywnych. Na wyróżnienie u gości zasługuje przede wszystkim doskonały bramkarz Voinescu i w napadzie prawy łącznik Spielman.

W polskim zespole nic się nie kleiło. Do kontuzji Muskały napad był najlepszą formacją, po zmianie stron i przegrupowaniach w jego szeregach napastnicy dostroili się do poziomu kolegów. Anioła w pierwszej połowie spotkania potrafił współpracować skutecznie z Kohutem i Kokotem, na lewej stronie zginął w ogólnym bezładzie. Na wyróżnienie w naszym zespole zasłużył obok bramkarza Rybickiego — Parpan na środku pomocy, który wypełnił swoje zadanie dobrze, ale nie błysnął formą z ubiegłego roku.

Po odegraniu hymnów państwowych rumuńskiego i polskiego, grę rozpoczęli Rumuni. Narzucili odrazu szybkie tempo i kilkakrotnie w ciągu pierwszych minut gościli pod bramką Polaków. Prowadzenie dla gości zdobył w czwartej min. Spielman dalekim strzałem. Gra toczyła się w szybkim tempie. Polacy często przechodzili pod bramkę Rumunów, lecz atak ich nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał.

Druga bramka dla gości padła w 12 min. ze strzału Vaczi. W 19 min. po rogu bitym przez Kokota Anioła zdobył jedyną bramkę dla Polski. Na 8 minut przed przerwą Muskała zmuszony jest opuścić boisko (kontuzja nogi). Na jego miejsce wszedł Goździk. W drugiej części zawodów zamiast Skrzypniaka zagrał na lewej pomocy Wieczorek, Anioła przeszedł na pozycję lewego łącznika, a Goździk na prawego. W 64 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Rumunii za rękę obrońcy na polu karnym. Egzekutorem jest Kohut. Słaby strzał broni Voinescu, a Polska traci jedyną okazję do wyrównania.

Zawody prowadził sędzia czechosłowacki Hermansky. Widzów ponad 20 tys.

W BUKARESZCIE

W stolicy Rumunii piłkarze polscy ulegli pierwszej reprezentacji Rumunii 1:2 (0:2). Mecz odbył się w obecności rekordowej ilości — 50 tys. widzów i otrzymał uroczystą oprawę. Zawody zaszczycili swą obecnością członkowie rządu rumuńskiego z premierem Petru Grozą na czele, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Polacy wywarli na widowni bukareszteńskiej dodatnie wrażenie.

Po słabej pierwszej połowie, spowodowanej brakiem Cieślika, którego z powodu kontuzji zniesiono z boiska, drużyna polska zagrała po przerwie bardzo dobrze. Porażkę należy zawdzięczać przede wszystkim linii naszego napadu, który zwlekał ze strzałem nawet w najbardziej pewnych sytuacjach.

Prowadzenie dla Rumunii zdobył w 5 min. Petschovsky. Ten sam zawodnik zdobył drugą bramkę dla gospodarzy, ustalając jednocześnie wynik pierwszej części zawodów. Honorową bramkę dla Polaków zdobył w 66 min. Mamoń.

Sędzia węgierski Danko nie uznał jednej bramki zdobytej przez Polaków.

Sobik mistrzem Polski tym razem w szabli

W drugim dniu mistrzostw szermierczych Polski rozegrane zostały konkurencje męskie w szabli i szpadzie. Mistrzostwo Polski w szabli zdobył Sobik (Katowice), w szpadzie tytuł mistrzowski zdobył niespodziewanie Mroczek (Kraków) bijąc w finale Fogta.

Wyniki techniczne:

Szabla — półfinały: Przeździecki — Fogt 1:5, 5:3, 5:3; Sobik — Banas 5:3, 2:5, 5:4.

Finał: Sobik — Przeździecki 5:4, 5:2.

Szpada — półfinały: Fogt — Sobik 5:3, 5:4; Mroczek — Dajwłowski 5:2, 1:5, 5:2. Finały — Mroczek — Fogt 5:3, 4:5, 5:3.

Węgry — Austria 6:1 w piłce nożnej

Reprezentacja piłkarska Węgier pokonała w Budapeszcie w meczu międzypaństwowym Austrię 6:1 (3:0). Zawodom przyglądało się ponad 50 tys. publiczności.

Pół miliona uczestników w Biegach Narodowych

Biegi Narodowe stały się w tym roku wielką imprezą Sportową. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach od wczesnych godzin rannych dążyły na punkty startowe grupy osób w różnym wieku; większość śpieszących stanowiła jednak młodzież. Ambicją bowiem każdego chłopca i dziewczyny było uzyskanie wyniku kwalifikującego do zdobycia, jeśli już nie wybitnej, to przynajmniej zwykłej odznaki sprawności fizycznej.

Oceniając ogólnie na podstawie dotychczasowych danych liczba kończących biegi na terenie całego kraju wyraziła się imponującą cyfrą ponad 460 tys. Dane te są niepełne i na pewno znacznie wzrosną. Warto tu jeszcze dodać, że w biegach nie brali udziału wszyscy zajęci pracą przy organizowaniu biegów i ich przeprowadzeniu. Będą oni startowali w najbliższych dniach. Przypominamy, że w roku ub. uczestniczyło w biegach 303.259 osób, z których 278.596 biegi ukończyło.

Wśród 18 punktów startowych w Warszawie najbardziej atrakcyjnym był punkt na stadionie WP, gdzie wraz z przodownikami pracy wzięli udział w biegu na 3 km. lekkoatleci czechosłowaccy oraz Węgier Szilagyi. Startujący reprezentacyjny zespół długodystansowców ATK w składzie: mistrz olimpijski Zatopek, Liszka, Minarzik i Zanta zdobył w ub. niedzielę drużynowe mistrzostwo Czechosłowacji w biegu na przełaj. Oprócz zawodników w biegu w Warszawie wziął również udział kier. ekipy czechosłowackiej płk. Sabel oraz przedstawiciel ambasady CSR Votava. Zawodnicy zagraniczni potraktowali bieg jako trening przed poniedziałkowym występem i przybyli do mety zwartą grupą jako jedni z ostatnich.

Start poprzedziła część oficjalna. Wszyscy zgłoszeni do biegu przedefilowali przy dźwiękach orkiestry przed trybunami. Zawodników powitał dyr. GUKF — pos. Motyka, po czym jeden z przodowników pracy w towarzystwie 2-ch przodowniczek wciągnął przy dźwiękach hymnu państwowego flagę na maszt.

Ogółem w biegach narodowych w Warszawie startowało 10 tys. 86 osób w tym 2781 kobiet. Czas na odznakę wybitną uzyskało 4877 osób, podczas gdy minima na odznakę zwykłą osiągnęło 2856 osób. Brak jeszcze wyników z SP, która miała wystawić do biegu 4200 zawodników, w tym 3000 kobiet.

Oto dalsze wyniki cyfrowe z większych ośrodków sportowych:

KATOWICE. W woj. katowickim uczestniczyło w biegach narodowych 71.882 osoby, z czego na wieś przypada 20.850 osób. W samych Katowicach startowało 51.032 osoby. Warunki na Odznakę uzyskało 45.918 osób. Wyniki są niepełne, gdyż brak jeszcze meldunków z 6-ciu gmin.

KRAKÓW. W Biegu Narodowym na terenie woj. krakowskiego startowało ogółem 65.661 uczestników. Udział wsi wyraził się cyfrą 23.211 uczestników. W Krakowie wzięło w nich udział 20.956 osób. Odznakę sprawności fizycznej uzyskało 40.074 osoby w województwie, z czego na sam Kraków przypada 19.444 osoby.

W centralnym Biegu Narodowym na Stadionie W. P. w Warszawie wzięła udział również ekipa lekkoatletów CSR. Na zdjęciu widzimy moment przekraczania mety przez grupę gości.

Automobiliści i motocykliści w Oświęcimiu

W rocznicę zakończenia wojny odbył się zorganizowany przez ZZK „Kolejarz-Olsza" II ogólnopolski zjazd samochodowy i motocyklowy do Oświęcimia. Uczestnicy zjazdu oddali hołd ofiarom hitlerowskich obozów śmierci.

W zjeździe wzięło udział około 100 samochodów i przeszło 1.500 motocykli ze wszystkich stron Polski. Najliczniejszą była ekipa krakowskiego klubu motocyklowego, która też zdobyła nagrody za najliczniejszy udział. Nagroda za największą ilość przejechanych kilometrów w klasyfikacji zespołowej przypadła motocyklistom warszawskiej „Gwardii".

Nowi mistrzowie — stare nazwiska w XX bokserskich mistrzostwach Polski

TEGOROCZNE indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski, które odbywały się we Wrocławiu, zostały zakończone w niedzielę. Tytuły mistrzostw w kolejności walk zdobyli: Kasperczak (Wrocław), Grzywocz (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Czortek (Warszawa), Chychła (Gdańsk), Nowara (Śląsk), Szymura (Warszawa), Klimecki (Wrocław). Cała ósemka to starzy znajomi. „Stara Gwardia" jeszcze raz zwycięsko odparła atak młodych. Czterodniowa batalia udowodniła jednak, że posiadamy dobre rezerwy, nie wiele ustępujące mistrzom. Oczywiście brak rutyny uniemożliwił im zajęcie lepszych pozycji.

Wyniki walk finałowych:

Musza — Kasperczak (Wrocław) wygrał z Mikołajczewskim (Gdańsk). Pierwszą rundę wygrywa minimalnie Kasperczak. Drugie starcie wyrównane. Ciosy wrocławianina posiadają więcej dynamiki i robią wrażenie na przeciwniku. W zwarciach lepszy gdańszczanin. Finisz należy do Kasperczaka.

Kogucia — Grzywocz (Śląsk) pokonał Czarneckiego (Łódź). Pierwsze dwie rundy należą do Grzywocza. Ślązak góruje wyszkoleniem technicznym. W trzecim starciu tempo walko słabnie. Runda remisowa.

Piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk) wypunktował Krużę (Pomorze). Pierwsza runda Kruży, który bije doskonale prostymi, robiącymi wrażenie na Antkiewiczu. W drugim starciu „bombardier Wybrzeża" rozbija gardę przeciwnika i osłabia go. W trzecim gdańszczanin jest w stałej ofensywie, wygrywając rundę i walkę.

Lekka — Czortek (W-wa) wygrał z Piotrowskim (Pomorze). Od pierwszego momentu walka żywa i ciekawa, upłynęła na szybkiej wymianie ciosów. Zwycięstwo Czortka przyjęła publiczność długotrwałymi oklaskami.

Półśrednia — Chychła (Gdańsk) pokonał przez t. k. o. w III r. Olejnika (Łódź). Od pierwszej chwili przewagę uzyskuje Chychła, będąc w III r. panem sytuacji. Sędzia przerwał walkę, gdy Olejnik bezwładnie zawisł na linach.

Średnia — Nowara (Śląsk) wygrał z Kwiatkowskim (Gdańsk). Najsłabsza walka finałowa. Była to 130 walka Nowary.

Półciężka — Szymura (W-wa) pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Kołeczkę (Poznań). W pierwszej minucie Szymura zadaje serię na szczękę i żołądek przeciwnika, po której Kołeczko zwisa na linach i pozwala się wyliczyć.

Ciężka — Klimecki (Wrocław) wygrał zdaniem sędziów z Niewadziłem (Łódź). Pierwsza runda wyrównana, toczyła się przy szybkiej wymianie ciosów, przy czym lepszy technicznie był Niewadził. Podobny przebieg ma drugie starcie. W trzecim po jednym z ciosów Niewadziła Klimecki klęka na chwilę. Podobną sytuację przeżywa w ostatnich sekundach walki Niewadził.

Hokeiści Wielkopolski pokonali na trawie Śląsk

Mecz międzyokręgowy Wielkopolska—Śląsk w hokeju na trawie, rozegrany w Gnieźnie, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 6:0 (4:0). Bramki zdobyli: Małkowiak I (3), Małkowiak II (3) i Czajka (1).

W niedzielę międzymiastowe spotkanie w hokeju na trawie Poznań — Katowice zakończyło się znów pewnym zwycięstwem zespołu poznańskiego 4:1 (1:1). Drużyna Śląska grała o wiele lepiej niż w sobotę w Gnieźnie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zywert, Adamski, Żelazek i Topolski. Bramkę dla Katowic zdobył Ziaja.

Polska I już na drugim miejscu
VII etap wygrał znów Vesely

NARESZCIE udało się Veselemu oderwać od Garniera i przybyć na metę 7-go etapu o 16 minut wcześniej od swego rywala. Sukces Czecha był dziełem jego doskonałej jazdy i w tej samej mierze dziełem pecha, jaki dzisiaj prześladował Garniera. Trasa Wrocław — Łódź obfitowała w duże niespodzianki, ale największą z nich było chyba drużynowe zwycięstwo zespołu rumuńskiego z 27-sekundową przewagą nad drużyną Polska I. Polacy, jeżeli weźmiemy pod uwagę ich wartość indywidualną, jechali bardzo dobrze — ze współpracy zespołowej otrzymaliby chyba niedostatecznie. Tyle razy już się o tym pisało i omawiało z kierownikami naszej drużyny, nikt jednak nie potrafił wpłynąć na zawodników, aby współdziałali ze sobą na trasie, a nie przeszkadzali sobie wzajemnie bo są i takie wypadki.

Polska I wysunęła się w klasyfikacji ogólnej na drugie miejsce, gdyż zespół Francja I przetrzebiły liczne w tym etapie defekty. Zawodnicy Francji II także kończyli etap pojedyńczo w dużych odległościach od siebie, ale mieli oni za dużą przewagę, aby Polacy mogli ją wyrównać na jednym etapie i nie przypuszczamy, by powiodło się to im w jutrzejszej decydującej walce! Chyba, że do drużyny wstąpi inny duch, który każe kolarzom najpierw pracować na zwycięstwo drużynowe, a potem dopiero indywidualne. Drużyna Polska I ukończyła etap jako druga przed obiema drużynami Francji. Jak bardzo potrzebna jest kolarzom troskliwa opieka świadczyć może następujący wypadek. Doktór czeski namówił Bogdana do dalszej jazdy, kiedy ten zrezygnowany zatrzymał się po 75 km. i zaczął zdejmować numer, chcąc się wycofać z wyścigu. Bogdan po namowie doktora nie tylko pojechał dalej, ale zajął bardzo dobrą 9-tą lokatę.

Do VII etapu Wrocław — Łódź (212 km.) wystartowało już tylko 78 zawodników. W dniu poprzednim wycofał się Węgier Otvoc, Irhazy i Jonas, Bułgarzy Voivodov i Mitov i Czech Eien. Długość trasy oraz zmęczenie poprzednimi etapami kazały przypuszczać, że zawodnicy nie rozwiną tak szybkiego tempa, które wynosiło przeciętnie 38,5 km. na godzinę. Zaraz po starcie o godz. 11,30 kolarze dzielą się na kilka grup. Na przedzie jadą Francuzi, dalej Vesely i Holubec oraz Polacy z Wójcikiem, Kapiakiem, Pietraszewskim i Czyżem na czele. W grupach zamykających pochód, widzimy jak zwykle Finnów oraz większą ilość Bułgarów. Podział na sześć grup utrzymuje się dosyć długo, aż do chwili, kiedy pierwsze defekty „przetasowują" zawodników. Pierwszy z Polaków łapie gumę Wrzesiński na 54 kilometrze. Rozpoczyna tym on serię przebitych dętek, gdyż o pół kilometra dalej przed Nowym Dworem spotykamy Nowoczka, w mieście Węgra Kovacsa, a dwa kilometry dalej Kapiaka i Donatiego zmieniających gumy. Donati miał rower Garniera, gdyż swój oddał rywalowi Veselego, by nie zmniejszyć jego szans na z[illegible]wo indywidualne. Zaraz za ni[illegible] [illegible]ją Krejczu i Puklicky także z przebitymi gumami. Za punktem odżywczym, który znajdował się w Kępnie (80 km.) sytuacja zaczęła się trochę wyjaśniać, w czołówce jechali Vesely, Holubec, Bathie, Czyż, Wójcik i Norhadian. W 200 mtr. z tyłu Pietraszewski i Negoescu, 500 mtr. dalej Francuzi Garnier, Riegert, Herbulot, w towarzystwie Rumuna Sandru. Następna grupa znajdowała się już w odległości jednego kilometra z Leśkiewiczem, Wyględą i Siemińskim na czele. Pietraszewski zostawił Negoescu i dochodzi czołówkę na 84-ym kilometrze, ale 800 mtr. dalej łapie gumę Czyż. Na 88-ym km. z przebitą dętką zostaje w tyle Holubec. Na 100-ym km. trzech Francuzów i Rumuna dzieliły od czołówki już tylko 100 mtr. i po następnych 7-miu kilometrach połączyli się z nią. Francuz Garnier traci szansę na zwycięstwo indywidualne, łapiąc drugą gumę na 121 km. Drugi Francuz malutki Barthie zostaje z defektem przerzutki na 157 km. Przez cały czas w grupach sytuacja była bez zmian, dopiero na 159 km. Vesely stawia wszystko na jedną kartę, odrywa się od swoich współzawodników i stale zwiększa odległość. O 10 km. dalej Czech miał już przewagę dwóch minut. Na stadion w Helenowie wpadł Vesely z przewagą 4 minut nad następnym z kolei Francuzem Rigertem. Czołówka bowiem, która jechała za Veselym rozciągnęła się na ulicy Piotrkowskiej, niestety Polacy zostali z tyłu, nie mogąc wytrzymać morderczego tempa. Trzecim na mecie był Rumun Negoescu, 4-tym Polak Pietraszewski, który dotrzymał słowa i jako pierwszy z Polaków przybył do swego rodzinnego miasta.

Dzisiaj start do ostatniego decydującego etapu Łódź — Warszawa na przestrzeni 185 km. odbędzie się o godz. 13-ej. Zobaczymy czy Polakom uda się odrobić minuty nad Francją II i zdobyć drużynowe zwycięstwo. Najwcześniej zawodnicy spodziewani są w Warszawie o godz. 18 min. 35.

L. CERGOWSKI

Wyniki VII etapu

Etap VII wygrała drużynowo Rumunia I w czasie 16:56:29 przed Polską I 16:56:38, CSR I — 16:59:06, Francją I — 17:03:48 i Francją II — 17:07:50.

Na metę w Łodzi wpadł pierwszy leader wyścigu Vesely w czasie 5:29:58, przed Riegertem (Francja) 5:33:34, Neogescu (Rumunia) 5:33:57, Pietraszewskim (Polska) 5:34:08, Wójcikiem (Polska) — 5:36:53, Sandru (Rumunia) 5:36:55, Herbulot (Francja) 5:40:33, Batie (Francja) 5:41:30, Bogdanem (CSR) 5:44:30 i Gougeonem (Francja). Dalsi Polacy 14 Sałypa, 19 Siemiński, 22) Nowoczek, 23) Rzeźnicki.

Po siedmiu etapach prowadzi Francja II w czasie 94:41:35 przed Polską I — 94:50:38, i Francją I — 94:55:29. Dalsze miejsca zajmują: 4) CSR I — 94:58:14, 5) Rumunia I, 6) Polska II, 7) Francja III, 8) CSR II, 9) Polska III.

W konkurencji indywidualnej po siedmiu etapach prowadzi nadal Vesely (CSR I) 31:16:16, 2) Herbulot (Fr.) 31:27:27, 3) Riegert (Francja) 31:28:31, 4) Garnier (Francja) 31:31:45, 5) Batie (Francja) — 31:32:07, 6) Wójcik (Polska) 31:32:17.

Z wyścigu wycofali się po etapie Wrocław — Łódź Krejcu (CSR I), Albrecht (CSR), oraz Bułgarzy Nocolov i Mitov. Albańczyk Geni został zdyskwalifikowany przez komisję sędziowską i wycofany z wyścigu z powodu korzystania na trasie z pomocy motocyklisty.

DZIŚ w STOLICY

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" — I Koncert chórów i zespołów ludowych: śląskiego, warszawskiego, kurpiowskiego, ziemi lubuskiej i góralskiego.

O godz. 21 będą wyświetlane filmy na otwartej przestrzeni w następujących punktach:

1. Plac Zwycięstwa — film pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku".
2. Dzielnica Praga — pętla tramwajowa przy zbiegu ul. Zielenieckiej i Targowej — film pt. „Trzeci szturm".
3. Dzielnica Grochów — pętla tramwajowa przy ul. Wiatracznej — film pt. „Młodzi idą".
4. Dzielnica Wola — przy zbiegu ul. Karolkowej i Trasy W—Z film pt. „Za Wami pójdą inni".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastyków.

SALA SRN (Chmielna 9). Wystawa gazetek ściennych.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczygli zaułek".

PLACÓWKA (Królewska 13)): godz. 19 „Igraszki z diabłem".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY Zamojskiego 20: godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 15 i 17.15 „Tylko witaminą humoru".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6): „O Basi Beksie" w soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19 „Dźwięki i wydźwięki".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Podróż w nieznane", godz. 13. 15. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Aliszer Nawoi", godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zapomniana włoska", godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOSCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOSCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek

SYRENA (Inżynierska 2): „Tajemnica wywiadu" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Na morskim szlaku", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Za wami pójdą inni", godz. 15.45, 19, 21.15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Konik Garbusek", godz. 17, 19 i 21.

Radio

W dniu 10 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 18.45 21.00 23.00.

Wszechnica: 8.35.

12.15 Muzyka. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci: „Żył leniuszek Pasibrzuszek". 15.50 Muzyka. 16.00 „Archipelag ludzi odzyskanych" Neverly (XXVI). 16.20 Kompozytor dnia: Schubert. 17.15 Folklor czeski. 17.45 Audycja literacka. 18.05 S. P. 18.20 Miniatury kwartetowe. 19.00 Muzyka. 19.15 Festiwal Muzyki Ludowej. 20.30 „Z życia Rumunii" 21.40 Koncert symfoniczny: Chaczaturian. 22.40 Felieton. 22.45 Muzyka. 23.10 Koncert solistów. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości: 16.30 17.45 22.00 23.00.

12.50 „Z naszych pieśni". 13.20 PCK. 13.30 Muzyka: Zespół Haralda. 14.00 Dla chorych: ks. Rękas. 14.15 Koncert muzyi polskiej. 14.50 Informacje. 15.00 Muzyka. 15.30 Przerwa. 16.50 Muzyka lekka. 17.15 „Pieśń o Moskwie". 17.30 Utwory fortepianowe. 18.00 Muzyka. 18.50 „Maszyna parowa" — pogadanka 19.00 Muzyka. 19.15 Festiwal Muzyki Ludowej. 20.30 „Okno w lesie" — słuchowisko. 21.35 Muzyka. 22.15 Kompozytor Tygodnia: Brahms. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-75898